

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 7.000
 " " " Kraju " 7.500
 " " " za gran. 10.000
 Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
 „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Pol-
 skim”, wraz z odniesz. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 „ „ Telefon nr. 199. „ „

Ogłoszenia: 1 str. i w teście 600 mk. (5 szpalt
 za wiersz Nekrologi 450 „ 5
 nonparel. Nadesł. po teście 400 „ 5
 jednoszp. Zwyczajne 300 „ 8
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

Dokąd pójść?? Czytajcie codziennie rano

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Lukrecja Borgia

Tytaniczne arcydzieło filmowe genial-
nej realizacji R. Ouwalda.

Głos Polski

największy i najpoczyt-
niejszy dziennik łódzki.

Gloryfikacja mordu.

Od kilku dni jesteśmy świadkami nowego szeregu faktów, składających się na jeszcze jeden przykład wszelakich niemożliwości, których krajem już od dłuższego czasu jesteśmy, przynajmniej w dziedzinie politycznej. We środę rano pod murami cytadeli wyko-
nano wyrok sądowy, skazujący skrytobójczego mordercę pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na karę śmierci przez rozstrzelanie. I oto już od czwartku pewien odłam prasy rozpoczął akcję, która wyraźnie zmierza do apoteozowania ohydne-
go mordu i jego sprawcy. Naczelne organy wojującej prawicy, a wraz z nimi czworo ordynarnych świstków prowincjonalnych, zaczęły podawać na pierwszych stroni-
cach „nekrologi” Niewiadomskiego, lub wreszcie sam opis stracenia u-
piększając powiedzeniami, jak np. „postać ta wzrasta do gigantycz-
nych rozmiarów”, „otwartemi oczami chciał patrzeć na śmierć”, „mężnie splacając weksel”. Wy-
drukowano raz jeszcze wyjątki z obrony zbrodniarza na rozprawie sądowej, urywki z jego „Dzieł po-
litycznych”. Słowem usiłowano uczynić zeń bohatera odrodzonej Polski. Nie zbrakło również sta-
wiania w jednym rzędzie zamor-
dowanego prezydenta i jego za-
bójcy, jako dwóch ofiar krystalizującej się z zametu państwowo-
ści, co jest oczywiście cynizmem nie mniejszym od przytoczonego
wyżej apoteozowania podstępne-
go mordu. Cóż bowiem może mlec
w danym wypadku ofiara z ka-
tem? Daremnie doszukiwaliby-
my się w tem morderstwie zenitu
walki dwóch obozów społecznych
albowiem ś. p. Gabriel Naruto-
wicz nie był synonimem żadnego
grupowania politycznego, a na-
szątkarstwo swych zamiarów na
pierwszem miejscu wypisał szczy-
tne hasło pogodzenia wszystkich
obywateli przy wspólnej pracy
dla dobra kraju i jego przysz-
łości.

ci. A tymczasem morderca był najzaciętszym wrogiem jakiego-
kolwiek porozumienia, był jed-
nym z tych, którzy za wszelką
cenę dążyli do zatrzymania koła
historii, łaknąc przytem nieograniczonej władzy nie w interesie
kraju i narodu, ale wprost dla za-
spokojenia najniższych instynk-
tów egoistycznych. I oto dopiero
w świetle odkrywających się o-
becnie kart widać, że strzały w
Zachęcie nie były, wyładowaniem
nienawiści oszalałego w zaślepie-
niu wyznawcy pewnej idei po-
litycznej, ale były raczej pobudką
do mającego nastąpić zamachu sta-
nu, do anarchii, z której, według
nadziei aranżerów, miałyby się wy-
łonić „majestat” ich władzy. Ale
przewrót się nie udał i krew pier-
wszego prezydenta, zamiast stać
się zarzewiem wojny domowej o
nieobliczalnych następstwach, wy-
cisnęła jeno na pewnych czołach
piętno hańby na czasy wieczyste.
Obóz tajemnych celów nie może
się uspokoić. Bezsilna złość jego
dowodzi najlepiej, że morderca
prezydenta nie był mu obcym, że
razem był tym chorąży, który
poprowadził ich hufiec w przegra-
ny bój. Nie udało się. Ale jeśli ci,
którzy ponieśli porażkę, chcieli za-
chować na forum publicznym cho-
ć ciał trąbionego przez siebie
hasła, że idzie im jedynie o dobro
Ojczyzny, powinni byli zmilknąć
i kornie łby schylić ku ziemi, jak
kundel, jednym kopnięciem odtra-
cony hen daleko przez olbrzyma,
którego chciał ukąsić. Mogliby w
ten sposób symulować poczucie
państwowości, którego symbolem
jest wyrok sądowy. Dzisiaj już
wara do używania słów „dobro
Ojczyzny” tym, którzy gloryfikują
mord i chcą za wzór przysz-
łym pokoleniom stawiać postać
skrytobójczego zbrodniarza, dla
którego „ani w sumieniu, ani w
aktach sprawy” nie można było
znaleźć łaski.

M. Drogoszewski.

FIŃSKI ZWIĄZEK BEZPIECZEŃSTWA.

RYGA, 4 lutego. (Pat). Z Hel-
singforsu donoszą, że powstała
tam w tych dniach organizacja
pod nazwą „Fiński związek bez-
pieczeństwa”, do którego wstą-
pili wszyscy wybitni działacze.
Związek ten ma na celu konsoli-
dację wszystkich grup umiarko-
wanych dla wspólnej walki z pro-
pagandą komunistyczną.

Na szerokim świecie.

Obrazki ze stolicy Brazylii.

Rio de Janeiro, w styczniu.

Podczas mej podróży po po-
łudniowej Ameryce przekonałem
się jak to trudno człowiekowi bu-
dować plany i rozporządzać przy-
szłością.

Gdy tydzień temu wyruszyliśmy
z portu Rio de Janeiro, byłem
pewny że każdy obrót śruby okre-
towej zbliży mnie do nowego eta-
pu mej tułaczki. Ale nic z tego.
Zaledwie minęło kilka godzin
i właśnie mieliśmy zamiar opuścić
zatokę, gdy niebo pokryło się o-
łowianami chmurami, fale poczęły
się wzdymać, a szalony wicher
rzucił nami, jak piłką.

Ponieważ barometr wskazywał
bardzo fatalną przyszłość, więc,
nie naniślając się długo, kapitan
zawrócił, by przeczekać burzę w
porcie.

I oto znów na kilka dni wróci-
łem do Rio.

Gdy wyjeżdżałem było mi wie-
lu rzeczy żal, a między innemi
tego, że nie ujrzę wystawy Cen-
tenare. Wystawa ta wchodzi w
program uroczystości z powodu
setnej rocznicy niepodległości.

Położona jest nad wszelki wy-
raz malowniczo. Tuż przy brzegu
morskim z widokiem na zielone
wzgórza zatoki, gdy modra fala
tuli się do jej stóp, a lazurowa
kopia nieba ołacza ją zewsząd—
wystawa ta pozostawia niezatarte
wspomnienie.

Brama nie jest zbyt dobrze
narysowana, tak samo, jak t. zw.
pałac Monroe, który figurował
jako brazylijski pawilon na wysta-
wie w St. Louis.

Zupełnie gotowy na przyjęcie
gości jest jedynie japoński budy-
nek. Ale każdy, kto spodziewałby
się ujrzyć tam wyroby japońskie
w lepszym stylu albo też rzeźby,
obrazy czy porcelanę, pomyliłby
się. Japończycy wraz z gotowym
pawilonem przywieźli landę z
Nipponu i— robią doskonałe inte-
resy.

Za to skromny jednopiętrowy
pawilon duński mieści prawdziwe
skarby sztuki i sztuki stosowa-
nej.

Porcelana w idealnym wprost
wykonaniu i rysunku, wspaniałe
srebrne i cynowe misy, kosze, kie-
lichy i figury. Trudno opisać
piękno tych form, rzeźb i czelo-
wanie. Specjalny pokój mieści
serwisy do herbaty i kawy z ozdoba-
mi z kości słoniowej i bursztynu,
grupy z porcelany, zwierzęta,
wazony, słowem cuda sztuki, wy-
trwałości i pracy.

Belgijski pawilon daje mnó-
stwo broni, cudowne koronki,
kryształ z Val St. Lambert.

Oryginalnym budynkiem jest
arsenał wojenny. Jest to stary por-
tugalski budynek ale bardzo zrę-
cznie odnowiony. Wewnątrz pracują
jeszcze malarze i potrawa, to za-
pewne jakie dwa tygodnie, zanim
rząd będzie mógł rozmieścić tu
swe ekspozyty.

Ponieważ wystawa otwiera swe
podwoje dopiero o czwartej po-
łudniu, więc pozostaje sporo
czasu na zwiedzenie pięknej sto-
licy.

Kancelarz Cuno osobiście zbadał nastroje
wśród robotników w zagłębiu Ruhry, po-
czem oświadczył, że rząd niemiecki gotów
jest rozpocząć rokowania z Francją, jednak
z warunkiem, iż okupacja będzie cofnięta.

Dumą miasta jest Avenida Rio
Branco, pospolicie zwana Avenida
na wzór newyorskiej the arenne.
Jest to bardzo szeroka, wysadzana
płatanami i palmami ulica, której
trotuary wykładane są barwną mo-
zaiką wyobrażającą motyle, korony,
berła, szachownice i fale. Auta
przebiegają z szaloną szybkością
we wszystkich kierunkach i bezu-
stannie dzwięczy w powietrzu stu-
gębny ich bek.

Avenidę okalają najpiękniejsze
budowle Rio, między innemi także
Teatro Municipal. Jest to właści-
wie opera, gdzie obecnie odbywa
się przedstawienie za przedstawie-
niem, a dyrygują Mascagni i Wein-
gartner.

Mascagni ze swą malowniczą
siwą czupryną dyryguje przeważ-
nie francuskie i włoskie opery
a Weingartner wiedeńską filharmo-
nijną orkiestrą.

Ale dyrekcja wystawy nietylko
włoskie i francuskie opery ale
i prawdziwą brazylijską. Dyryguje
naturalnie Mascagni. Tekst tej ope-
ry zwanej „Guarany” opiewa dzie-
je bohatera indjanina, który
kochając białą dziewczynę. Przypomina
ona starożytną operę, z licznym i
gestykulującym chórem, baletem
i apoteozą. Muzyka przedsta-
wia zieleń z oper Viediego,
Gounoda, Meyerbeera, Berlioz
i innych. Ale brazylijczycy są z
niej w zupełności zadowoleni a na-
wet dumni.

Podczas uroczystości z powodu
setnej rocznicy niepodległości, ope-
ra owa wystawiana była dla zagra-
nicznych dyplomatów i gości, przy
której to okazji grano wszystkie
hymny wszystkich państw, a pu-
bliczność ćwiczyła się w godzin-
nem staniu.

Dla prezydenta portugalskiego,
który przybył z dużym opóźnie-
niem urządzono specjalne przed-
stawienie.

Poselstwo z Portugalii jakoś
nie miało szczęścia w podróży.
Najpierw maszyna na statku zo-
stała uszkodzona, a następnie pre-
zydent rozchorował się, jak sobie
szepłano, z powodu otrucia. Zaś
Conde d'Eu, zięć ostatniego cesa-
rza brazylijskiego, zaproszony na
uroczystość do Rio, zmarł w drodze.

Brazylijczycy nie psuli sobie z
tego powodu nastroju, przyjęli
spóźnionego gościa z należytym
entuzjazmem i— rozpoczęli uro-
czystości na nowo. Odbyły się na
nowo parady, rewja wojsk i mary-
narki, galowe przedstawienia, ga-
lowe obiady i fajerwerki.

Prezydent portugalski był cier-
piący i nie odważył się wracać
portugalskim okrętem. Wrócił więc
angielskim parowcem.

Oczywiście przy Avenida znaj-
dziesz wszystkie kluby, jak Jockey
Club i Derby Club, bibliotekę, naj-
bogatsze sklepy i jubilerów, któ-
rych wystawy przewyższają klej-
noty z tysiąca i jednej nocy. Tu
odbywa się codzienny spacer, tu
piękni panowie i nadobne panie,
w paryskich toaletach, przechadza-
ją się pomiędzy 4 a 6 po połu-
dniu.

Wszystko zaś, co w żyłach
swych posiada choć kroplę krwi

murzyńskiej, przybrane jest tak
niesamowicie pstro, że cudzo-
mięc otwiera usta ze zdziwienia.

Spacer kończy się wypiciem
herbaty, lub Sorvete w kawiarni,
gdzie o tej porze panuje ścisł i
zameł nieopisany.

Beira Mar jest to druga z rzędu
piękna ulica Rio. Ciągnie się ona
wzdłuż wybrzeża morskiego i od
strony zatoki nie posiada żadnych
budowli. Widok jest tak piękny,
że trudno oczy oderwać.

Prywatne domy są tu dziwnie
niegustowne. Długie, wąskie i
pstre. Tylko stare portugalskie
domy posiadają obszerne, wysokie
komnaty. Przeciętny nowoczesny
dom dzieli się na małe pokoiki i
pokoiczki.

Zewnętrzne ściany domów po-
siadają na zielonem, różowem lub
żółtem tle dosyć naiwne malowidła.
Gdy widzimy wygodną i higienicz-
ną willę, należy ona z pewnością
do anglika lub amerykańnika. Tak
samo rzecz się ma z meblami. A-
merykanie używają trzcinowych i
bambusowych mebli, gdy brazylij-
czyk lubuje się, w porpurowych a-
ksamitnych fotelach, lustrach, la-
kierowanych meblach i dywanach.

Niezwykłe malowniczy widok
przedstawia tu rynek kwiatów.
Właściwie w Brazylii nie istnieją
pory roku. Róże i chryzantemy
kwitną jednocześnie i jednocześnie
kwitną wszystkie inne kwiaty i
drzewa.

Róże są tu dziwnie bez woni
i przedko wędną.

W wielkich halach mieszczą się
składy jarzyn i owoców. W są-
siednim budynku targ małą i pa-
pug. Setki ludzi ołaczają ciągle
ten sklep i podziwiają dumne ka-
kadu, pstre papugi i uczone małpy.

Hale graniczą z wystawą, tak
że powracamy do punktu z które-
go wyszliśmy.

Tymczasem zapadła noc i o-
krety wojenne stacjonujące w za-
toce poczynają się oświetlać. Re-
fleksy ich rzucają światła we
wszystkich kierunkach. I oto po-
dziwiamy krzyżujące się wachlarze
wszystkich kolorów tęczy, olbrzy-
mie sieci pajęczce, które rysują się
na ciemnym niebie, skrzydła i pio-
ropusze świetlne. Zupełnie jak
gdyby świetlana jakaś bogini na
promienistych skrzydłach swych
płynęła ponad miastem z bajki.

Collin Ross.

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH

„MARTY”

Wólczańska 145 m. 69.

Przyjmuje wszelkie roboty jako
to: palta damskie, kostjumy oraz
suknie.

Wykonanie sumienne. Ceny niskie.

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Nowe przepisy paszportowe.

WARSZAWA, 5 lutego. (Telef. od własn. koresp.) — Ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowiło nowe przepisy w sprawie paszportów i wiz na wyjazd do Rosji i Ukrainy sowieckiej. Osoby zgłaszające się w tych sprawach podzielono na 3 kategorie. Kategoria a) wyjeżdżający czasowo w sprawach handlowych; kategoria b) wyjeżdżający czasowo w sprawach osobistych; kategoria c) wyjeżdża-

jacy na stałe bez zamiaru powrotu do Polski. Decyzja co do kategorii a) i b) należy do urzędów administracyjnych II instancji, co do kategorii c), decyzja należy do urzędów administracyjnych I instancji.

Te nowe przepisy zmieniają o tyle istniejące dotychczas, że umożliwiają one wyjazdy do Rosji osób prywatnych bez urzędowych delegacji i poleceń.

Wieści z Gdańska.

PRÓBNA MOBILIZACJA NACJONALISTÓW.

GDANSK, 5 lutego (AW) — „Dziennik Gdański” dowiaduje się, że z powodu strejku robotników niższego personelu technicznego, zatrudnionego przy kolejach gdańskich, została zmobilizowana część straży obywatelskiej, składająca się ze skautów i studentów politechniki gdańskiej.

Rzecz zrozumiała, że pogotowie techniczne na czas strejku stanęło na stanowisku aby podtrzymać ruch podmiejski Gdańska.

Strejk kolejarzy stworzył dla nacjonalistów wspaniałą sposobność przeprowadzenia próbnej mobilizacji młodzieży nacjonalistycznej na wielką skalę.

Pociągi do Gdańska wczoraj wieczorem i dziś rano przychodzą z opóźnieniem.

RUCH OKRETOWY.

GDANSK, 5 lutego (AW) — „Dziennik Gdański” podaje statystykę ruchu okretowego w Gdań-

sku z miesiąca stycznia r. b. (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne cyfry ze stycznia r. ub.).

Przypłynęło do portu gdańskiego 231 (190) statków o ogólnej pojemności 125.066 (80.761) tonn. Z tego 113.245 (63.125) ton ładunku. Mniej więcej taka sama ilość statków opuściła port.

Według narodowości przybyło 124 statków niemieckich, 24 duńskich, 16 gdańskich, 15 norweskich, 14 polskich, 9 szwedzkich, 14 angielskich, oraz kilkanaście innych narodowości.

Zestawienie cyfr z tego roku i zeszłego ilustruje dobitnie ogromny wzrost obrotu towarowego, którego Gdańsk dotychczas nie znał.

WZROST DROŻYZNY.

GDANSK 5 lutego (AW) — Gdański urząd statystyczny ogłasza, że stopa drożyzniana (wyższenie, oświetlenie, mieszkanie) podniosła się w styczniu w porównaniu z grudniem roku ub. o 93,9 proc.

Echa awantur kłajpedzkich.

Rola Niemców w zamachu.

PARYŻ, 5 lutego. (AW) — „Information” stwierdza w korespondencji z Rygi, że obecnie nie ulega już żadnej wątpliwości geneza incydentu kłajpedzkiego. Mianowicie niemiecki charge d'affaires w Kownie brał bezpośredni udział w rokowaniach tajnych litewsko-rosyjsko-niemieckich, na których zdecydowana została niemiecka akcja „zbrojna w Kłajpedzie, zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od swego rządu. Był on jednym z najczynniejszych inspiratorów za machu litewskiego. Uczestniczył on również w długiej rozmowie, która miała miejsce na dworcu w Kownie pom. Galwanouskis'em, a Cziczerninem w czasie przejazdu tego ostatniego z Moskwy do Ło-

POWSTANCY KŁAJPEDZCY OTRZYMUJĄ POSILEKI.

GDANSK, 5 lutego (A. W.) — Korespondent „Gazety Gdańskiej” donosi z Kłajpedy o systematycznym wzmacnianiu szeregów powstańczych przez dopływ regularnych wojsk litewskich. Armia powstańcza liczy obecnie 40.000 ludzi.

TAJEMNICZE ZARZĄDZENIE.

WILNO, 5 lutego (A. W.) — Władze litewskie w części pasa neutralnego, zajętej przez oddziały litewskie, zarządziły rejestrację mężczyzn w wieku od lat 17 do 35.

Wszelchświatowy obrót żytem.

Rocznik międzynarodowego instytutu w Rzymie za lata 1909-21 podaje wiadomości, dotyczące wszelchświatowego obrotu żytem oraz powierzchni obsiewu i zbiorów. Według tych danych największej z poszczególnych krajów produkowały żyta Niemcy, tak co do powierzchni obsiewów, jak i wysokości plonu z jednostki. Do roku 1913 wywożono z Niemiec znaczne ilości żyta, obecnie prawie tylko stanowi import z zewnątrz. — W Francji obszar obsiewu żyta zwiększa się, gdyż w roku 1920 musiano przywozić żyto, w roku 1921 dowóz wynosił normalne ilości przedwojenne. Dodać jednak należy, iż we Francji głównym zbożem chlebowym jest pszenica, żyto zaś tylko ubocznym. Nawet kraj tak wybitnie rolniczy, jak Czechosłowacja, nie mógł się ograniczyć do własnej produkcji żyta, sprowadzając je z zewnątrz. Według powyższych danych również i Polska w r. 1921 importowała żyto.

O POŻYCZKE DLA AUSTRII.

WIENIEŃ, 4 lutego. (AW) — Rokowania austriackiego rządu z grupą finansistów angielskich o pożyczkę dla Austrii rozpoczęła się w Londynie w nadchodzący czwartek. W rokowaniach weźmie udział austriacki minister finansów.

Prasa warszawska.

„Express Poranny” omawia sprawę ustąpienia p. Bigo ze stanowiska dyrektora Polskiej krajowej kasy pożyczkowej. W ustąpieniu tem widzi wymieniony dziennik zmianę całkowitej dotychczasowej polityki P. K. K. P. w stosunku do skarbu państwa. P. Bigo był człowiekiem o wielu zaletach osobistych, ale oprócz tego wynalazł w nim „Express Poranny” „zdolności śledcze”!

„Personel był dobierany i nadzorowany bardzo pilnie; biada urzędnikowi, którego żona, brat, ojciec, syn, albo przyjaciel grał na giełdzie; biada urzędnikowi, który miałby kosztowny stosunek miłosny lub podejrzaną znajomość, mogącą wyzyskać na szkodę państwa wiadomości, choćby przypadkiem zaczerpnięte od tego urzędnika”.

Jednakże p. Bigo

„nie orientował się tak, jak mógłby się orientować ktoś, znający oddawna stosunki bankowe warszawskie i stosunki wielkiego przemysłu w byłej Kongresówce. To też nie wszystkie jego posunięcia kredytowe w zakresie przemysłu i bankowości były trafnie obmyślane i z pożytkiem dla skarbu państwa. Wprawdzie bilans Polskiej krajowej kasy pożyczkowej za 1922 r. wykazał 79 miliardów (19.015.761.380 marek 32 fenig.) czystego zysku, lecz rzut oka na pewne pozycje w aktywach (waluty zagraniczne) i w pasywach (korespondencje „Loro” w zagranicznej walucie) pouczy znawcę, że przeprowadzono tutaj operacje, których bankowi biletowemu nie wolno było dokonywać”.

A na dobitkę złego p. Bigo był bardzo krótkowzroczny; jego polityka finansowa była obliczona na krótką metę, bowiem

„Pan Bigo nie zdawał sobie sprawy z tego jasnego dla wszystkich faktu, że zysk, osiągnięty przez bank państwowy, może przynieść w rezultacie wielkie straty skarbowi, że zatem w tym kierunku prowadzona polityka jest błędna. Dlatego musiał ustąpić”.

Niestety dopiero teraz...

„Robotnik” w artykule „Wygładza Polska” omawia chaotyczne i gwałtowne skoki drożyzny, nieuzasadnione ani względami walutowymi, ani wewnętrznymi. Przyczyn tego zjawiska doszukuje się „Robotnik” w polityce rządu w sprawie wywozowej, oraz w „papierowych” uchwałach, które nie są wprowadzane całkowicie w życie.

„Pamiętajmy bowiem, że jeszcze w jesieni z. r. rząd p. Nowaka kilkakrotnie uchwałiał swe uroczyste „zakazy” i że od tego czasu władze ustawicznie zapewniały i zapewniają, że wywóz żywności „wzbroniony”!

Włec „miarodajne źródło” przyznaje, że jednak przecież masowo wywożono za wiedz władz, mimo rządowych „zakazów” i mimo karkołomnych twierdzeń p. Strasburgera, iż to rzekomo fałszywe „pogłoski” prasowe o wywozie wywołują drożyznę...

Wogóle cała historia z „zakazami wywozu”, przy jednoczesnym pozwalaniu na wywóz, to jakaś wstrętna, ośzukańcza komedia, która codziennie odgrywa się inaczej, a która na jednym się zawsze kończy:

na całkiem swobodnym i bezkarnym ograbięciu kraju z żywności.

A cóż to się stało z owymi słynnymi „komisjami kontrolnymi”, które w połowie grudnia wylądowały zostały dla zbadania wywozu nielegalnego?!

Miały przecież obiecać Gdańsk i cały kraj i w ciągu miesiąca zdać sprawę ze swych dochodzeń!...

Tymczasem miesiąc dawno już minął, mamy już luty a po komisjach ślad zaginął!...

Z drugiej strony orgja wywozu przybrała zastraszające rozmiary; wywozi się wszelkimi oficjalnymi i nieoficjalnymi granicami.

Np. niedawno temu prasa donosiła, że taka złodziejska „centrala” dla wywozu mięsa i żywych zwierząt z kra-

Na Górnym Śląsku.

SKUTKI SPADKU MARKI NIEM.

KATOWICE, 4 lutego. (AW) — Dziś wieczorem odbyła się w województwie konferencja, mająca na celu wybór delegacji, która w najbliższym czasie udaje się do Warszawy, aby przedstawić ministrowi skarbu, oraz przemysłu i handlu obecne rozpaczliwe położenie, w jakim znalazł się Górny Śląsk wskutek spadku waluty niemieckiej.

W skład delegacji wejdą przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, sfer robotniczych i przemysłowych.

STOSUNKI ROBOTNICZE.

KATOWICE, 4 lutego (AW) — Polski i niemiecki komisarz dla spraw pracy na terenie Górnego Śląska opracowali świeżo, na podstawie dotychczasowych danych statystykę prowizoryczną, która wykazuje, że liczba robotników, mieszkających po niemieckiej stronie Górnego Śląska, a którzy pracują w polskiej części, wynosi 20.323 osoby, zaś liczba robotników, mieszkających w części pol-

skiej, a pracujących po stronie niemieckiej, wynosi 9.348.

ZJAZD METALOWCÓW.

KATOWICE, 4 lutego. (A. W.). Dnia 7 i 8 b. m. odbędzie się zjazd metalowców polskich.

Podczas zjazdu wygłoszą referaty dr. Flużański i inż. Sommora, współwłaściciele fabryki „Przemysł chemiczny w Polsce, w Zgierz”.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA.

KATOWICE, 5 lutego (A. W.) Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 40 wycieczek, przeważnie szkolnych, z najbliższej okolicy, jak: Sosnowca, Zawiercia, Częstochowy, Bielska i Dąbrowy.

KATOWICE, 5 lutego (A. W.) Izba rękodzielnicza urządza jutro, z okazji wystawy, zjazd rękodzielniczy z całej Polski.

KATOWICE, 5 lutego (A. W.) Dyrekcja wystawy ruchomej zwróciła się do wszystkich cechów i towarzystw z zachętą do zbiorowego zwiedzenia wystawy.

Zalew kopalń na Śląsku.

Przyczyną wylew rzeki Brynicy.

KATOWICE, 5 lutego. (PAT).

Dziś w nocy wskutek wylewu rzeki Brynicy, woda wdarła się do kopalni „Laury”, zalewając trzy szyby, a mianowicie: szyb „Szakaj”, kopalnię „Fanny” i szyb „Ti-

cynus”. Dwóch maszynistów zginęło.

KATOWICE, 5 lutego. (PAT). Z powodu wylewu rzeki Brynicy zagrożone są zalewem kopalnie węgla „George”, „Emmelen”, „Ferdynand”, „Laura” i „Hohenloe”.

Chmury na Wschodzie.

HELSINGFORS, 5 lutego. — (Russpress). Dziennik helsingforski „Suunta” pod powyższym tytułem zamieszcza ciekawy artykuł o przygotowaniach wojennych Rosji sowieckiej. Przytaczając na wstępie wiadomości o koncentracji znacznych sił sowieckich wzdłuż całej granicy zachodniej Rosji, dziennik wskazuje, że Rosja sowiecka nie omieszcza wykorzystania wszelkich nieporozumień polsko-litewskich i rumuńsko-węgierskich, a tembardziej w razie poważnych komplikacji zachodniej Europy, wywołanych przez okupację Rumii, zechce wziąć udział w tej grze, sięgając po przez państwa bałtyckie i Polskę. Dalej gazeta pisze ostrzegawczo: „Sztaby Trockiego nie próżnowały podczas „pieriedyszkii”: reorganizacja armii czerwonej była prowadzona z wielką energią. Umowa zawarta z Niemcami przyniosła bolszewikom wiele korzyści; możemy to stwierdzić nawet nie mając ścisłych wiadomości co do tego na ile aeroplanów wzbogaciła armię

sowiecką niemiecka fabryka aeroplanów, pracująca w Rosji. Mamy pewność, że w razie wybuchu wojny należy oczekiwać z tej strony wielu niespodzianek. Należy zwrócić baczną uwagę na częściowe przeniesienie zakładów Kruppa do Rosji i na wiadomości o decyzji rządu sowieckiego co do reorganizacji całej artylerii. Należy również nie zapominać o dostarczeniu bolszewikom ładunków wojennych przez port w Archangielsku. Również i do Karelji władze sowieckie dostarczają broni i nadchodzą stamtąd wiadomości o wzmożeniu na granicy fińskiej tajemniczej, lecz wiele mówiącej działalności bolszewików”.

Gazeta zwraca także uwagę na to, że fińska prasa komunistyczna rozpowszechnia prowokacyjne pogłoski o koncentracji oddziałów samoobrony fińskiej nad granicą sowiecką, co jak wiadomo służy zawsze za pretekst do koncentracji wojsk sowieckich po przeciwnej stronie, jakoby zagrożonej granicy

Nowy spiszek?

Z Moskwy donoszą, że odeski główny zarząd polityczny wpadł na ślad organizacji politycznej, utrzymującej stosunki z Wranglem i Petlurą. Aresztowano 400 osób.

Amnestja z wyjątkami.

Tak szumnie ogłoszona przez władze sowieckie amnestja dla byłych wojskowych białych armii ulega stopniowej redukcji. Początkowo z pod działywania amnestji byli wyjęci tylko oficerowie. Obecnie, tutejsze przedstawicielstwo sowieckie ogłasza, że na mocy uchwały Centr. Kom. Wyk. amnestja nie dotyczy: wychowawców szkół wojskowych, podchorążych

i wachmistrzów białych armii, wszystkich osób z wyższym wykształceniem, osób wolnych zawodów, urzędników wojskowych i t. d.

Narady w Szanghaju.

Z Szanghaju donoszą, iż ukończy się tam narady między przedstawicielami sowieckimi Joffem i prezydentem republiki południowo-chińskiej dr. Sum-Jat-Sen'em. Treść narad jest trzymaną w tajemnicy, jednakże twierdzą, że zawarty został rodzaj traktatu. Sum-Jat-Sen uchodzi za stronnika utworzenia związku politycznego pomiędzy Chinami, Rosją i Niemcami.

ju istnieje w Sosnowcu, podobnie, jak „centrala” dla wywozu nabiału w Łodzi — i t. d.!

Mnóstwo takich „central” — na wzór handyckich szalek — grasuje po nieszczęsnym kraju, niszcząc go zajądł, jak szarańcza!

A agrariusze w sejmowej komisji drożyznianej, a min. rolnictwa, oraz przemysłu i handlu chcą faktycznie utrzymać stan dzisiejszy!

Z jednej strony mówi się o konieczno-

ści zamknięcia granic, grozi się sądami doraźnymi za wywóz nielegalny, odbywa się specjalne międzyministerjalne konferencje, poświęcone zwalczaniu paskarstwa — a z drugiej reprezentanci poszczególnych ministerstw na komisji drożyznianej sejmowej, wbrew temu co rząd głosi i oświadcza, występują w obronie wywozu”.

Tak u nas wciąż — czyni i słowa nie są współmiernymi.

Wac. Pol.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Ostateczne zerwanie konferencji lozańskiej.

Kroki pojednawcze zawiodły.

LOZANNA, 5 lutego. (Pat). Kroki pojednawcze podjęte przez Bomparda i Ismeta baszy zawiodły. Trzej szefowie delegacji sprzymierzonych, stwierdzili niemożność kontynuowania rokowań, postanowili Lozannę opuścić. Delegacja angielska wyjechała wczoraj wieczorem.

LOZANNA, 5 lutego. (Pat). Bompard oświadczył przedstawicielom prasy, że rokowania nie doprowadziły do żadnego wyniku z winy przedstawicieli Turcji. Jest to nieszczęście dla całego świata, dodał Bompard, lecz przede wszystkim dla narodu tureckiego.

Bezpośredni powód zerwania obrad.

LOZANNA, 5 lutego. (Pat). Bezpośrednim powodem zerwania konferencji było trwanie różnicy zdań w sprawie konstytucji dla cudzoziemców w Turcji. Turcy odmówili cudzoziemcom jakiegokolwiek gwarancji w dziedzinie prawnej. Konferencja nie została zerwana bynajmniej z powodu propozycji ekonomicznych sojuszników, skoro propozycji tych wczoraj nie omawiano.

Bieg wypadków w dniu wczorajszym.

LOZANNA, 5 lutego. (Pat). Bieg wypadków w dniu wczorajszym przedstawia się następująco: Turcy złożyli o godz. 13.15 odpowiedź na propozycję sojuszników, proponując wyłączenie z projektu traktatu klauzul, dotyczących Mossulu, które omówiono w najbliższym czasie z Anglią. Sojusznicy zebrali się ponownie na konferencję o godz. 1, poczem o godz. 17.30 wezwany został Ismet basza i o godz. 18 sojusznicy powiadomili Ismet baszę o swej decyzji, mianowicie, że godzą się na propozycję w sprawie Mossulu, oraz w sprawie kwestii odszkodowań, trwają jednakże nadal przy poprzedniej redakcji traktatu, dotyczącego ustroju prawnego i klauzul ekonomicznych. Sojusznicy zaproponowali podjęcie po upływie 6 miesięcy rokowań nad spornymi punktami, dotyczącymi spraw ekonomicznych, wreszcie nalegali na to, ażeby turcy wyrzekli się odszkodowań wojennych, należnych Turcji od Grecji. Ismet basza oświadczył, że odpowiedź ta nie zadawalna go. Wśród sojuszników panowała najsurowsza zgoda.

Nadzieje Ismeta-baszy.

LOZANNA, 5 lutego. (Pat). Ismet oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że było dla Turcji rzeczą niemożliwą przyjąć postanowienia dotyczące klauzul ekonomicznych. Ismet oświadczył, że liczy na to, że otrzyma urzędową notyfikację o zakończeniu konferencji. Po wydaniu urzędowych notyfikacji każda ze stron uzyska swobodę działania.

Nawiązanie stosunków bolszewicko-francuskich.

WARSZAWA, 5 lutego. (tel. od nasz. koresp.) — Otrzymałszy b. ciekawy dokument, mianowicie tekst instrukcji komisariatu ludowego do spraw zagranicznych w sprawie delegacji, udającej się do Francji.

Instrukcja ta brzmi, jak następuje:

Towarzysz Ustinow wyjeżdża z Moskwy do Marsylii dla dokonania repatriacji żołnierzy rosyjskich, internowanych we Francji, w 1917 roku.

Misja tow. Ustinowa jest pierwszą delegacją oficjalną komisariatu ludowego do spraw zagranicznych do Francji, przeto jest pierwszym mostem, przerzuconym z Moskwy do Paryża.

W dalszym ciągu instrukcja powiada, że ze względu na te wyjątkowe okoliczności skład osobisty

delegacji musi być dobrany b. starannie, tak, aby nie wywołał żadnego nieporozumienia pomiędzy rządem francuskim a pierwszą delegacją sowiecką urzędową.

Komisja p. Ustinowa ma składać się z 14 osób z prawem powiększenia tej liczby do 35. W zakończeniu instrukcja powiada: „Pobyt komisji tow. Ustinowa w Marsylii będzie krótkotrwały. Działalność jego będzie przeniesiona do Paryża, gdzie następnie funkcje jego będą rozszerzone do funkcji pełnomocnego przedstawicielstwa Rosji sowieckiej.

Instrukcję tę podpisał dyrektor kancelarii komisariatu ludowego do spraw zagranicznych Chabaniejew.

Jak widać z tej instrukcji, rząd sowiecki zupełnie poważnie liczy się ze wznowieniem w najbliższym czasie stosunków z Francją.

EKSPONATY NIEMIECKIE DO KIJOWA.

GDANSK, 4 lutego. (A. W.). — „Dziennik Gdański” donosi, że przemysłowcy niemieccy wobec zbliżających się targów kijowskich przygotowali już 3 pociągi eksponatów, które mają wysłać przez Polskę do Kijowa.

Zezwolenie Polski na przewóz towarów niemieckich do Kijowa, prasa sowiecka podkreśla z uznaniem, jako dobrą wolę Polski, gospodarczego poparcia Ukrainy so

wieckiej.

WZBRONIE NIE TRANZAKCJI NISKIEJ WALUTY.

LONDYN, 4 lutego. (Russpress). Giełda w Nowym Jorku postanowiła nie notować transakcji, dokonywanych w markach niemieckich, koronach austriackich i rublach rosyjskich.

Nadzieje na porozumienie nad Ruhra.

Rząd niemiecki chciałby rokować z Francją.

BERLIN, 5 lutego. (A. W.). — Kanclerz rzeszy Cuno udał się w towarzystwie sekretarza stanu do Essen, aby osobiście przekonać się o stosunkach, panujących w okupowanym zagłębiu Ruhry. Na miejscu odbył on szereg konferencji z działaczami politycznymi i przemysłowcami.

Cuno wyraził się, że rząd niemiecki gotów jest podjąć rokowania z rządem francuskim, ale pod warunkiem natychmiastowego wycofania wojsk francuskich z zagłębia Ruhry.

Poincaré o zamiarach Francji.

Godziwe propozycje rządu niemieckiego będą uwzględnione.

PARYŻ, 5 lutego. (PAT). Poincaré, przemawiając do przedstawicieli prasy, dał rzut oka na poszczególne fazy akcji w sprawie odszkodowań, które doprowadziły do okupacji zagłębia Ruhry. Premier wskazał, jak po kilku latach cierpliwości, Francja była zmuszona, wobec dowodu złej woli ze strony Niemiec, zastosować względem rzeszy niemieckiej politykę przynusu i sankcji. Francja pragnie tylko uzyskać odszkodowania i niczego więcej nie szuka w zagłębiu Ruhry. Jednakże to, czego szukamy, to uzyskamy. Jeżeli

zajdzie potrzeba, zastosujemy dalsze zarządzenia ekonomiczne, ale nie ustąpimy. Nie odmówimy również zbadania lojalnych propozycji w dniu, w którym Niemcy będą gotowi uczynić.

W końcu Poincaré zaznacza, że obecnie wchodzi w grę sprawa pokoju, a póki ten, do osiągnięcia którego nie żądamy ani jednego centimetra kwadratowego z terytorium niemieckiego, i w którym szukamy tylko swego bezpieczeństwa, jesteśmy zdecydowani opierać na fundamentach niezniszczalnych.

ZNAMIENNY GŁOS.

ESSEN, 5 lutego. (A. W.). — Stanowisko „Essener Arbeiter Zeitung” przeciwko propagandzie strajkowej, uprawianej tak energicznie wśród robotników zagłębia Ruhry, wywołało zacięte ataki na to pismo w prasie pravicowej. Należy dodać, że „Essener Arbeiter Zeitung” jest przedstawicielką nie tylko socjalistów, ale również i związków zawodowych. „Essener Arbeiter Zeitung”, odpowiadając na te napaści, oświadcza, że robotnicy niemieccy są większymi patriotami, niż nacjonaliści, którzy urządzają demonstracje, wrocie Francji, i w ten sposób dopuszczają się zbrodni na narodzie niemieckim. Nie tylko socjaliści, ale również zorganizowani robotnicy chrześcijańscy zgadzają się na protest „Essener Arbeiter Zeitung” przeciwko demonstracjom na rzecz Thyssena i jego towarzyszom. „Essener Arbeiter Zeitung” raz jeszcze wyraża się wszelkiego współnictwa z ludźmi, którzy dopuszczają się ekscesów nacjonalistycznych i nazywa ich „Gesindel” (motloch).

ROBOTNICZY PRZECIWKO STRAJKOWI GENERALNEMU.

ESSEN, 5 lutego. (AW). Dzienniki tutejsze zwracają uwagę na ogłoszone w „Vorwärts” sprawozdanie z posiedzenia radców załogowych w Hamm. Odrzucono tam jednomyślnie projekt strajku generalnego, wypowiadając się jednak przeciwko niezdrowym objawom agitacji nacjonalistycznej oraz przeciwko zmianie waluty w zagłębiu Ruhry.

CIEŻKIE POŁOŻENIE W ZAGŁĘBIU.

ESSEN, 4 lutego. (Pat). Prezydent Grützner w Duesseldorfe odbył z przedstawicielami prasy niemieckiej i zagranicznej dłuższe narady. W ciągu konferencji przedstawił prezydent obecne położenie w zagłębiu Ruhr. Przyznał on, że wskutek swego oporu ludność zagłębia Ruhr znalazła się w bardzo ciężkim położeniu, mianowicie w dziedzinie aprowizacji z powodu strajku na kopalniach dostawa

żywności nie może się odbywać należycie, a brak najpotrzebniejszych środków zaczyna być coraz bardziej dotkliwym. Brakuje przede wszystkim mleka, a mięso stało się przedmiotem zbytku. Prezydent uzależnił się na „niepatriotyczne” zachowanie się oberżystów i restauratorów niemieckich, którzy dla francuzów mają wszystko, mogą sprzedawać im po wygórowanych cenach. Zaprzęgnięto bydło i konie w paszę i słome jest bardzo utrudnione. W przemyśle braknie coraz bardziej surowców i nie wiadomo, co z tego wyniknie.

DEMENTI.

GDANSK, 5 lutego. (AW). „Danziger Zeitung” zamieszcza dzisiaj urzędowe zapewnienie poselstwa polskiego w Berlinie w sprawie wiadomości, jakoby rząd polski ogłosił tajne rozporządzenie, wzywające fachowców, górników i kolarzy narodowości polskiej do zgłaszania się do służby u władz francuskich w zagłębiu Ruhry.

PRZECIWDZIAŁANIE SZMUGLOWI WĘGLA DO NIEMIEC.

DUESSELDORF, 5 lutego. Pat. Władze okupacyjne zatrzymały kilka pociągów naładowanych węglem i koksem, które starały się przekroczyć kordon ochronny. Ponadto zatrzymano samochody ciężarowe, naładowane koksem.

ZAJŚCIA NA DWORCU W ESSEN.

ESSEN, 5 lutego. (Pat). W niedzielę wieczorem przed tutejszym dworcem przyszło do zjścia. Tłum demonstrantów zajął wobec posterunków wojskowych groźną postawę, tak, że francuzi musieli użyć broni.

IŁOŚĆ WYDATONYCH NIEMCÓW.

ESSEN, 4 lutego. (Pat). Według obliczeń dotychczasowych, wydano z okręgu Ruhr 150 niemieckich rodzin urzędniczych, czyli razem około 600 osób.

AWANTURA NA ODCZYCIE.

WIEDEŃ, 5 lutego. (Pat). — „Sonn und Montagszeitung” donosi z Żelowca, że Ludendorff wygłosił w sobotę odczyt, na który wiele osób raniono. Policja przy-

wróciła porządek. W niedzielę po południu zajścia powtórzyły się. Zwłaszcza pod hotelem w którym mieszka Ludendorff.

KONSOLIDACJA DŁUGU ANGLIEJSKIEGO.

LEAFIELD, 5 lutego. (Pat). — Minister skarbu Baldwin w przemówieniu sejm. wygłoszonym w Birmingham, oświadczył, że uczyniono ogromny postęp na drodze do sanacji finansów z powodu konsolidacji długu wojennego angielskiego w Ameryce. Była to największa operacja finansowa w czasach nowożytnych, jaka została przeprowadzona bardzo szybko i bez większej różnicy zdań. W dalszym ciągu minister podkreślił, że Anglia, spłacając ten dług, ponosi znaczne ofiary, zyskuje jednak prestiż moralny. — W końcu stwierdził minister, że konsolidacja ta jest początkiem nowej ery polityki finansowej świata.

ECHA INCYDENTU ANGLIEJSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ.

PARYŻ, 5 lutego. AW. „Temps” przynosi szczegóły incydentu, który wydarzył się angielskiej parze królewskiej przy spotkaniu z królową w pałacu. W chwili, kiedy para królewska, oklaskiwana gorąco przez zebrane tłumy, udawała się z dworca kolejowego do pociągu, zbliżył się do niej inwalida i potrząsając kulami zawołał: — „Gdybym miał rewolwer, zabiłbym was wszystkich”. Para królewska pominęła obojętnie wystąpienie inwalidy, który zresztą znany był już dawniej z różnych gwałtownych wystąpień z powodu niewystarczającej pensji inwalidzkiej czy też z powodu, że długi pobyt na wojnie nadzarnał jego nerwy. Nazywa się on Frank Abraham.

POLACZENIE TELEGRAFICZNE POMIĘDZY TURCJĄ A NIEMCAMI.

KONSTANTYNOPOL, 4 lutego. (Russpress). Władze tureckie zwróciły się do przedstawicieli rządów ententy w Konstantynopolu z oświadczeniem, że pragną przywrócić połączenie telegraficzne pomiędzy Turcją z jednej strony a Niemcami, Austrią i Węgrami z drugiej strony. Przedstawiciele państw aljańskich zgodzili się na wznowienie komunikacji pod warunkiem, że wszystkie wiadomości telegraficzne, podawane z Turcji do wymienionych krajów będą podlegały cenzurze sprzymierzonych. Turcy odmówili zastosowania się do tego żądania.

DEPUTACJA SOCIALISTÓW GRUZIŃSKICH.

Według otrzymanych tu wiadomości, oprócz 62 gruzińskich działaczy demokratycznych, wysiedlonych niedawno przez bolszewików z zagranicę, również przed kilkunastu dniami z centralnego więzienia tyfliskiego wysłano do Rosji sowieckiej 53 wybitnych polityków gruzińskich w tej liczbie najpopularniejszego w Gruzji wodza ludowego — Ramiszwilli i wielu członków byłych dum państwowych i sejmu gruzińskiego. Wszystkie te osoby wysłano początkowo do Moskwy, a stamtąd do więzienia katorżnego w Jarosławiu. Władze sowieckie obchodzą się z deportowanymi jaknajgorzej; tak np. starzec Ramiszwilli przez całą drogę więziony był w samej bieliznie i palcie bez ubrania.

Kupujcie Pożyczkę Złota.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Nasi przodkowie.

Ciekawe przyczynki do darwinizmu.

Wychodząc z anatomiczno-biologicznego punktu widzenia, wielu uczonych wywodzi pochodzenie rodzaju ludzkiego od małpy okresu trzeciorzędnego, podkreślając przytem, że tylko jeden jakiś określony gatunek małp może być praojcem ludzkich szczepów. Tak zda się nie jest, gdyż badanie tych odległych epok uczy nas, że rozwój jakiegokolwiek tworzy odbywa się często na wielkich przestrzeniach i że dopiero w późniejszym czasie jednakowe lub pokrewne istoty wchodzą w kontakt ze sobą. Szczep ludzki pochodzi zapewne (płg Mollisona) od chodzącej na dwóch nogach, dosyć wysokiej i smukłej małpy, która żyła jeszcze przed epoką trzeciorzędną.

W późniejszym okresie spotykamy już prawdziwe i dobrze rozwinięte małpoludy. Odróżniają się one od poprzednich specjalną budową zębów trzonowych. Tu znajdujemy także ślady pokrewieństwa pomiędzy małpą epoki trzeciorzędnej, a pawianem.

Istnienie człowieka okresu trzeciorzędnego jest dla geologa i paleontologa w zupełności dowiedzione. Można nawet ustalić trzy jego odmiany, a mianowicie: Homo Heidelbergensis, Pithecanthropus erectus i Eoanthropus Dawsoni, który był ostatnim w tej oddalonej epoce. Formy te mają z pewnością długi okres rozwoju poza sobą.

Tembardziej, że dzisiejsze szczepy plemięcyków afrykańskich i indyjskiego oceanu nie mogą od nich pochodzić. Należy przypuszczać, że ludzie i małpy rozwijały się jednocześnie.

Wyprowadzając człowieka i szlachetną budową czaszki u szczepów ludzkich zależa zapewne od pierwotnych miejsc zamieszkania. Należy przypuszczać, że ludność zrodziła się na olbrzymich płasz-

czyznach środkowej Azji i w jej stepach.

Ale olbrzymie lasy dziewicze i łańcuchy górskie mogły tak samo spowodować zmiany w ustroju pierwotnego człowieka i skłonić go do rozwoju swych zdolności fizycznych. Większość uczonych skłonna jest do uznania trzech zasadniczych ras ludzkich, które powstały zupełnie samodzielnie.

Jest to (podług Arlida) biała rasa Dryopithecus, zamieszkująca Europę i Indie, żółta rasa Palao-simia, na północnym zachodzie Azji, prarodzicielka mongolów, i czarna rasa Sivapithecus, której potomkami są pigmeje Afryki i Indji.

Od początku swego istnienia ludzkość okazywała niezwykłą skłonność do krzyżowania najprzeróżniejszych ras.

Powstaje pytanie: w jaki sposób niektóre rasy zdołały narzucić innym swe znamiona i budowę ciała?

Tu właśnie wylania się zagadka powstania jednolitych ras.

Przykładów znajdziemy w historii ludzkości mnóstwo. Przypominamy tylko murzyńską rdzenną ludność Sycylii i południowych Włoch, która narzuciła typ swój nie tylko Włochom aż do Bolonii, ale nawet hiszpanom, francuzom południa i zachodnim szwajcarom.

Nawet południowe Niemcy — od wojny Aser (już) — Apejs — nosiła na pierwotnego nosorożca i mastodonta.

Długonogie rasy ludzkie znane są już z płaskorzeźb etruskich. — Wszędzie, gdzie istnieje mieszanina ras, rasa długonoga stała się panem sytuacji. Rasa ta stworzyła także wszystkie wędrownie i koczujące szczepy. Jest to rasa aryjska, która zajęła najwyższe miejsce wśród ras ludzkich.

Szperacz.

stów filmowych. Jednocześnie rozpoczyna się próba do filmu „Zbójca”. Reżyseruje F. Kortner, a w rolach tytułowych występują Emil Jannings i Amelia Dagny Servaes.

Triumfy Poli Negri.

Pola Negri, słynna polska gwiazda filmowa zbiera triumfy w nowym ułożonym podług sztuki H. Muellera filmie „Płomień”. Film ten ukaże się zapewne we wszystkich większych miastach Europy i Ameryki.

Pies policyjny

W Monachium wystawiono obecnie film, w którym aktorami są przeważnie psy policyjne. Oglądamy ich więc od chwili gdy przychodzą na świat, potem podziwiamy ich staranne wychowanie i znakomitą tresurę. W drugim i trzecim akcie podziwiamy „wykształcone” już osobniki i ich działalność na polu poszukiwań policyjnych.

Puszcze Afryki.

Film ten rozsuwa przed widzem dzieje ekspedycji, która w roku 1921 wyruszyła z nad brzegów jeziora Wiktorja Nyansa i udała się pomimo niezliczonych przeszkód przez Ugandę, Ruogę i Sudan do Egiptu. Zdjęcia są podobno niezwykle piękne.

Comedia-film.

Jak donosi międzynarodowy przegląd filmowy w Berlinie tworzy się nowe towarzystwo: Comedia-film. Akcjonariusze rozporządzają dużym kapitałem i w skład ich wchodzi: E. Deutsch, znany artysta filmowy i H. Jannowitz, dramaturg i reżyser. Pierwszym filmem będzie zapewne „Płomienna tajemnica”, podług noweli Stefana Zweiga.

Państw. szkoła filmowa w Monachium.

W Monachium otwarta została państwowa szkoła filmowa. Wykłady obejmują: film a gospodarkę narodową, estetykę i dramaturgię filmu, film a sztukę i oddzielne części techniki kinematograficznej. Wszystkie miejsca w szkole zostały natychmiast zajęte. Wykłady prowadzi artyści filmowi, malarze, technicy i ekonomiści.

Rozmaitości.

Orzeł w herbie.

(r) Pierwszymi, którzy użyli orła do swych znaków wojskowych, podług świadectwa Ksenofonta, są persowie. Wkrótce za ich wzorem poszły republiki Grecji, Etrusko-gry. Wreszcie rzymianie. Po upadku monarchji utrzymał się orzeł z rozwiniętymi do lotu skrzydłami, jako oznaka godności konsularnej, a za Marjusa stał się symbolem wojny. Ciekawe są dzieje orła w herbie cesarstwa francuskiego. —

Uprzejmy Rossini.

Rossini zwykł był bardzo ostro krytykować wszelkie produkcje muzyczne. Jednego dnia znalazł się z tego powodu w dosyć przykrym położeniu. Król portugalski prosił, by Rossini posłuchał jego gry. Król grał na wiolonczeli i starał się oczywiście zadowolnić wielkiego muzyka. Gdy skończył zwrócił się więc do Rossiniego i zapytał: — Coż powiesz mistrzu o mojej grze?

— Do jutra!

W drzwiach spotkał entuzjastę rumuna i złożył mu lekki ukłon. Ona zaś z rozszerzonymi żrenicami patrzyła prosto przed siebie i w duszy jej powstawały dawne zapomniane postacie i obrazy.

Następnego dnia znalazł się w salonie pięknej Theo de Riom. Był to miły salonik i mężczyzna z lekkim sztydłem zagłębił się w fotelu i skłonił głowę, gdy ją ujrzał.

— Pani za chwilę nadejdzie. Po chwili dzwignął się i poczęł krzącać po pokoju. Zdawał się być coraz bardziej rozbawionym, a usta jego szeptały:

— Co za upadek; gdy się ją widziało tam...

Począł przyglądać się obrazom. Duży rysunek, wyobrażający pustą polę z resztkami Forum Rومانum, zwrócił jego uwagę. Do koła ramy udrapowany był kawał podartej i zakurzonej purpury, a matowa złota obrecz trzymała tę pajęczą tkaninę.

Mezycyżna znowu się uśmiechnęła i usta jego znów zaszeptały:

— Jakżeż madrym był stary Salomon; wszystko jest znikome, wszystko przemija!

Czekał długo. Nie chodziło o niedokończoną toaletę. Piękna pani była zmartwiona, gdyż pokojówka przed chwilą zakomunikowała jej, że wierzyciele stali się natarczywi i że grożą sądem.

Gadające cienie.

Wprowadzono obecnie mówiące filmy. Robi się tak: na płótnie pojawia się piękna kobieta, ogromna i wyraźna poczyna gimnastykować usta. Jednocześnie z drugiego pokoju dochodzi nas czyjś głos — głos, który zdradza, że właściciel czy właścicielka jego mówi przez nos i ma, jakby to wyrazić... kłuskę w gardle.

Po chwili publiczność zaczyna się orientować, że dama z gimnastyką i głos z kłuska, to jedna i ta sama osoba. Dama sama mówi i publiczność czujnie uważa czy ruch ust następuje jednocześnie z dźwiękiem. Okazuje się, że następuje. — Gdy dama mówi jakiegoś specjalnego słowa, na przykład: epopea, to widzimy, jak ta epopea tworzy się w jej ustach i jak potem z nich się rodzi.

Wtedy publiczność nie mieje z zachwytem. — A teraz przyznam otwarcie, że jeżeli mam powiedzieć prawdę, to tylko dlatego bywałem w kinie, że tam nie mówią. — Dlatego, że kino było dotychczas jedynie publiczną instytucją, w której nie gadano.

Tak, jak ja, myśli zapewne bardzo wiele naiwnych i nie wymagających ludzi. Pragnęliby oni zobaczyć, jak porównają bohaterkę na ognistym arabskim rumaku, albo jak dwaj panowie w smokingach biją się na dachu wagonu, i jak potem ten, który był obdarzony czarniejszym charakterem spada pod pocąg! — Wogóle lubią patrzeć, jak wszystko tak szybko idzie i udaje się tak doskonale.

Pragnęliby jednak na razie zupełnie zrezygnować z psychicznej analizy. — Z walki zranionej w jej najświętszych uczuciach jaźni, z monologów i dialogów miłosnych. Z którego to powodu, jak wiadomo zbankrutowały mówiące teatry. I te piękne panie, które w takich filmach występowały mogłyby spokojnie nie występować. Jak można aliczować się chrześniem imieniem Poja, albo Roja? — Damy, które obdarzone są takim imieniem, uczynią najlepiej gdy wcale ust nie otworzą. Przedewszystkiem nie jest im z tem zupełnie do twarzy, a następnie nigdy nic z tego jeszcze dobrego nie wyszło.

Wiktor Auburtin.

Rossini kiwnął uprzejmie głową i rzekł mniej więcej w te słowa: — Jak na króla, wcale nie źle! Zresztą wiadomo, że królom wolno robić co im się podoba!

Pieczęć Tutanchamona.

Pomiędzy sprzątań i przedmiotami odnalezionymi w odkrytym grobowcu wielkiego faraona znalazła się także jego pieczęć. — Na pieczęci znajdują się hieroglify, które tworzą imię faraona. Ale najbardziej interesującą częścią pieczęci jest jej obramowanie, czyli oprawa, tak zwana cartouche.

Oprawa taka dała klucz do odczytania napisów.

Już dawno przed Napoleonem, który zarządził odkopywanie grobów królewskich, podczas których znaleziono słynny kamień Rosette, która znajduje się obecnie w brytyjskim muzeum, już o wiele dawniej uczeni usiłowali odczytać hieroglify.

Ów kamień Rosetta, jakkolwiek sam przez się nie posiadał żadnej szczególnej wartości, stał się kluczem dla odczytywania pisma klinowego. Tekst jego bowiem wyliczony był w hieroglyphach w demotycznym narzeczu (narzeczu ludowe egipskie) i w języku greckim. Teksty te nie tylko umożliwiły odcyfrowanie hieroglyphów, ale nauczyły także, że za każdym razem gdy wspomniane jest imię faraona, otacza je owalna ramka — cartouche. Nowo odnaleziona pieczęć jest tak samo owalnie wycięta i mieści imię faraona Tutanchamona.

Kronika filmowa.

Cenzura filmów w Czechach.

W Pradze zaprowadzono już surową cenzurę filmów. Codziennie odbywają się przedstawienia w teatrze Bio i Biographia. Podczas każdego przedstawienia wyświetlone zostaje jakie 4.000 metrów, tak, że cenzor ogląda dziennie 16 tysięcy metrów filmu.

„Don Juan” i „Faust”.

W Paryżu w Cinema de la Madeleine wyświetlony zostanie nowy film „Don Juan” i „Faust”. Jak utrzymują pisma paryskie film ten jest epokowym dzie-

łem, które wpłynie na ukształtowanie się sztuki kinematograficznej przyszłości.

Wypadek Maxa.

Z Paryża nadchodzi przykra wiadomość, że znany i popularny artysta filmowy Max Linder podczas wycieczki górskiej poślizgnął się i złamał rękę. Wypadek ten przeszkodził przez dłuższy czas sympatycznemu artyście w występach.

Shylock.

Za kilka tygodni rozpoczyna się w Berlinie zdjęcia do nowego filmu, opartego na tie szekspirowskiego kupca weneckiego, a zatytułowanego „Shylock”. Obsada składa się z pierwszorzędnych arty-

C. BRACHVOGEL.

Zmierzch bogów.

Było to w Folies Bergeres. — Purpurowy aksamit łoża uwydatniał jej szlachetny profil i perłowatą białosć cery. Nudziła się. — Znała inne zabawy i inne podniecenia.

Obok niej siedział mały Barescu. Ten młodzik, przybyły niedawno z oczyszczonych Jassów, wpadł w szal zachwyty na widok walczących atletów, gazowych spódniczek tancerek i nonsensów, śpiewanych przez liczne divy. — Jego głośny śmiech i ciagle okaski zabawiały wszystkie okoliczne łoża. Barescu był z tego wszystkiego nadwyrasz dumny. A najbardziej dumny był ze swej pięknej towarzyszk, którą kilka dni temu poznał i która zgodziła się towarzyszyć mu nie tylko tu, do kabaretu, ale i na kolację.

Gdy na scenie ukazała się murzynka z tamburynem zapal Barescu wzmożł się do niemożliwości.

Piękna kobieta przy jego boku patrzyła na to z lekkim uśmiechem.

Znajdowała, że jej towarzysz jest równie mało zabawny, jak atenci, tancerki i murzynka. Nu-

dził ją. Ale czyż nie zapłacił wczoraj dopiero rachunku u Paquin'a? Czyż nie obiecał jej nowego urządzenia do salonu? Ukrywając nudę, rozglądała się po sali. Wszystko było jej tu już dobrze znane.

Wtem wzrok jej zatrzymał się na postaci samotnego mężczyzny, który z takim samym nieukrywaniem znużeniem spoglądał na salę. Postać jego oparta o kolumnę łoża była szczupła i zdradzała semickie pochodzenie. Twarz nosiła piętno cierpienia, a oczy patrzyły z szyderstwem. Kobieta zadrżała. Czyżby nie myliła się? Ale szkła lornetki, zupełnie wyraźnie odbiły jego rysy. Nie było najmniejszej wątpliwości — to on! Po chwili i on podniósł oczy, spostrzegł ją i natychmiast poznał. — Poznał, pomimo jej na rudo pomalowanych włosów, toalety zawodowej damy kameliowej i uszmiłkowanej twarzy.

Gdy Barescu wypadł z łoża, by się przedstawić genialnej murzynce, tajemniczy nieznajomy okrzyknął salę i wszedł do łoża.

Gdy siedł, można było łatwo zauważyć, że trochę utykał.

— Czyżbyś to ty była?!

— A ty?!

Obydwoje śmiali się. Z szyderstwem, a jednak zawstydzonym. Mezczyzna chciał pozostać w łożu. Ale ona z lekką niecierpliwością oponowała:

— Nie, proszę cię!

Uśmiechnął się: — Mogłabyś śmiało zatrzymać mnie w łożu — czasy się zmieniły!

Westchnęła: — Ach, jakże bardzo się zmieniły! Ale źle mnie zrozumiałeś przed chwilą. Chodzi o to, że w tej chwili nie możesz tu pozostać; ten mały jest zazdrośny. Ale moglibyśmy się spotkać gdzieś indziej. Czy zostaniesz tu dłużej?

— Co za pytanie! — odrzekł mezczyzna niecierpliwie wzruszając ramionami.

— Przepraszam — rzekła z uśmiechem kobieta.

— A ty? Co tu robisz? — pytał.

— Ja tu mieszkam. Paryż jest jedynym miastem, gdzie można żyć jako tako. Przyjdź do mnie na filiżankę herbaty!

— Ależ z przyjemnością!

— Mieszkam...

Wyjął notesik i zapisywał: Theo de Riom? Więc ty jesteś ta sławna Theo de Riom?

— A ty czy nie jesteś przypadkiem bogatym brazylijczykiem, który miał mi być przedstawiony?

— Jestem nim! — i znowu obydwójce zanieśli się śmiechem.

— Proszę cię, idź już. Barescu wraca!

— Wiec do jutra!

— Do jutra!

W drzwiach spotkał entuzjastę rumuna i złożył mu lekki ukłon. Ona zaś z rozszerzonymi żrenicami patrzyła prosto przed siebie i w duszy jej powstawały dawne zapomniane postacie i obrazy.

Następnego dnia znalazł się w salonie pięknej Theo de Riom. Był to miły salonik i mężczyzna z lekkim sztydłem zagłębił się w fotelu i skłonił głowę, gdy ją ujrzał.

— Pani za chwilę nadejdzie. Po chwili dzwignął się i poczęł krzącać po pokoju. Zdawał się być coraz bardziej rozbawionym, a usta jego szeptały:

— Co za upadek; gdy się ją widziało tam...

Począł przyglądać się obrazom. Duży rysunek, wyobrażający pustą polę z resztkami Forum Rومانum, zwrócił jego uwagę. Do koła ramy udrapowany był kawał podartej i zakurzonej purpury, a matowa złota obrecz trzymała tę pajęczą tkaninę.

Mezycyżna znowu się uśmiechnęła i usta jego znów zaszeptały: — Jakżeż madrym był stary Salomon; wszystko jest znikome, wszystko przemija!

Czekał długo. Nie chodziło o niedokończoną toaletę. Piękna pani była zmartwiona, gdyż pokojówka przed chwilą zakomunikowała jej, że wierzyciele stali się natarczywi i że grożą sądem.

— Gdzieby pani zdecydowała się sprzedać swój wielki diadem, pokryłoby to wszystkie długi. — Wiem, że jest to pamiątka...

— To był ostatni dar mego małżonka!

— Małżonek napewno by się zgodził, gdyby znał położenie pani. Cały Paryż mówił o tem, gdy pani nosiła diadem!

Pani nie słuchała. Myślała o tamtych czasach, gdy lud witał ją okrzykami uwielbienia, gdy małżonek składał u stóp jej skarby ze wszystkich części świata, gdy młodzież rzymska układała dla niej pieśni miłosne...

— Gdyby więc pani sprzedała diadem...

— Milcz, nigdy nie rozstane się z diademem!

(D. C. N.).

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Badacze pisma świętego.

Pragnąc wszechstronnie zapoznać się z podstawami prawniczej działalności, starającej się ostatnio w Łodzi o popularność sekty badaczy pisma świętego, zwróciliśmy się do kierownika urzędu stanu cywilnego, p. I. Szwarcmana, z prośbą o wyjaśnienie prawnych podstaw w stosunku do sekt analogicznych.

Badacze pisma świętego, objawiając nam p. Szwarcman, zostali zatwierdzeni, jako samodzielna sekta religijna, przez generał-gubernatora rosyjskiego w roku 1913.

Przyznano im wówczas wszystkie prawa, jakie przysługiwały innym sektom religijnym.

O urząd stanu cywilnego obita się ta sprawa w lecie u. r., kiedy władze kościelne ewangelickie odmówiły spisania aktu zejścia zmarłej członkini badaczy pisma św.

Stowarzyszenie badaczy pisma św. zwróciło się wówczas do urzędu stanu cywilnego z prośbą o spisanie aktu zejścia swej członkini.

Sprawa ta odbiła się wówczas głośnie echem w Łodzi.

Badacze pisma św. złożyli w ubiegłym miesiącu memoriał na

reprezenta Rzewskiego z prośbą o prowadzenie oddzielnych ksiąg stanu cywilnego.

Urząd stanu cywilnego z polecenia prezydenta Rzewskiego opracował w tej sprawie memoriał do województwa, w którym prosi o przychylne załatwienie memoriału, powołując się na to, że w myśl 90 par. kodeksu cywilnego urząd winien prowadzić księgi stanu cywilnego dla wszystkich sekt religijnych oraz na analogię sekty badaczy pisma świętego do sekty adwentystów, anabaptystów, chrześcijan-dyssydentów i t. p.

Tak się przedstawia całokształt tej sprawy w Łodzi.

Jak przedstawia się sprawa ta w Warszawie? — zapytaliśmy się.

Otóż w Warszawie akty stanu cywilnego badaczy pisma św. prowadzi dla Warszawy i województwa warszawskiego — VII komisariat policji, który przejął tę sprawę od milicji miejskiej.

Milicja miejska otrzymała rozkaz prowadzenia ksiąg tych od władz okupacyjnych niemieckich.

mi. Regulacja cen w tym względzie spowodowałaby uniknięcie strejków i podwyżek płac, co w rezultacie wpłynęłoby także na stosunki gospodarcze.

J.F.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

5

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Agaty P. M.

Jutro: Doroty P. M.

Wschód słońca o g. 8.10

Zachód słońca o g. 5.29

Wschód księżyca o g. 10.46 w.

Zachód księżyca o g. 9.56 r.

Długość dnia g. 9.10.

Przybyło dnia 1,18.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski“: „Człowiek z budki suflera“ dla zreszeł robotn. i intel.

„Filharmonia“: 18 wielki koncert symfoniczny — „Latający Holender“ dyr. T. Ryder.

„Casino“: „Sodoma i Gomora“ (Grzech).

„Luna“: — „Lukrecja Borgia“.

„Grand - Kino“: — „Miłość księżąca“.

„Odeon“: „Żona prokuratora“.

„Nowości“: „Szalony Pościg“.

„Corso“: „Człowiek o lwiej masce“.

„Ka-Ka-Du“: Program nr. 15

Ceny złota.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaćta w dniu 3 lutego za monety złote: Ruble 15,733 mk., marki niemieckie 7,285, korony austr. 6,196, jedn. unj. łac. 5,901, dolary 30,590, funty szterl. 148,847, kor. skand. 8,196, guld. holend. 12,294, funty tur. 134,164, dukaty austr. 69,968, dukaty belg. i hol. 69,806, 1 gram złota 20,328.

Niebo w lutym.

Najważniejsze zjawiska, dostrzegalne na niebie gołym okiem lub lornetką w ciągu bieżącego miesiąca, będą następujące:

Niedziela 4. Wenus najdalej na zachód (o 46.9 stopnia na zachód) od słońca o 8-ej godzinie rano.

Wtorek 6. Saturn w złączeniu z księżycem o 10 godzinie rano o 0,1 stopnia na północ od księżyca.

Sroda 7. Jowisz o 90 stopni od słońca o 6 godz. wieczór.

Czwartek 8. Jowisz w złączeniu z księżycem (o 3,6 stopnia na południe od księżyca) o godzinie 7 minut 36 rano. — Ostatnia kwadra księżyca o godzinie 10-ej min. 18 rano.

Niedziela 11. Wenus w złączeniu z księżycem (o 2,0 stopnia na południe od księżyca) o godzinie 9-ej min. 6 wiecz.

Czwartek 15. minimum (najślabszy blask) najjaśniejszej gwiazdy w gwiazdozbiórze Perseusza Algola o 4,5 godz. Nów księżyca o godz. 8 min. 6 wiecz.

Niedziela 18. minimum Algola o godz. 1 m. 24 w nocy.

Wtorek 20. Mars w złączeniu z księżycem (o 3,0 stopnia na północ od księżyca) o 9 godz. rano. Minimum Algola o godzinie 10-ej min. 12 wiecz.

Sobota 24 pierwsza kwadra księżyca o godzinie 1-ej minut 6 w nocy.

Z planet w lutym r. b.: „Merkury“ niewidoczny. „Wenus“ widoczne rano, nisko na południowo-wschodniej stronie nieba. „Mars“ jako coraz słabsza gwiazda czerwona, wieczorami pod gwiazdozbiorem Pegaza. „Jowisz“ wschodzi koło północy, nisko nad horyzontem. — „Saturn“ wschodzi przed północą, w gwiazdozbiórze Panny.

Wszystkie dane w powyższym kalendarzyku są podane w obecnie obowiązującym w Polsce czasie środkowo-europejskim.

Sąd nad łódzkimi Komunistami.

Przed rozpoczęciem rozprawy.

Duża sala sądu okręgowego w Łodzi, najczęściej pusta podczas rozpraw, dziś wyjątkowo zapełniła się publicznością. Wprawdzie niema jej zbyt dużo, lecz zawsze ze sto osób oczekuje przebiegu sądu nad komunistami. Publiczność głównie ze sfer inteligencji. Robotników mało. Przeważają kobiety.

Oskarżenia.

Na ławie obwinionych zasiada 5 podsądnych. Na pierwszym miejscu młoda, przystojna dziewczyna o bezpretensjonalnej fryzurze, z włosami czarnymi, które w tył głowy zarzucała. Błuzka zielona przypomina kolor nadziei, jakby na dowód, że ci którzy obok niej zasiadają, nie pożegnali się z nadzieją odzyskania wolności. To jeszcze nie piekło Danta. Ta dziewczyna jest 18-letnia Róża Orbach, studentka. Areszt śledczy zaznaczył się już na jej bladej twarzy. Lecz towarzysząca Róża nie traci odwagi, a przynajmniej tego nie okazuje, od czasu do czasu rzucając uśmiechki i ukłony swoim znajomym wśród słuchaczy na sali.

Tuż obok Urbachówny znajduje się młody 16-letni Dawid Jakubowicz. Ma taką minę, jakby powstrzymywał się z trudem od płaczu. Jest, naprawdę, przygnębiony po dziecięcemu. Przypomina ucznia przed karą.

Trzeci oskarżony, Abram Ojzer, również szesnastolatek, posiada twarz murzyna. To samo czolo niskie, włosy czarne, usta młode, co i u murzyna.

Czwarty z tej piątki — wiekiem najstarszy, bo mający lat 29 — to Feliks Kaftan. Jeden rzut oka wystarczy, aby się dowiedzieć, że Kaftan z innego wyszedł środowiska niż tamci, powyżej wymienieni. Beztroska słowiańska osiada na jego twarzy, rzekomo bardzo a bardzo spokojnej i dobroduszej.

Ostatni z podsądnych, 24-letni Bronisław Zajdel, wywiera korzystne wrażenie. Nie ma w sobie nic z cech jakiegos ideałowca-burzyciela, „apostola“ rewolucyjnych haseł. Młody, przeciętny, człowiek — raczej sympatyczny niż odrażający.

Sąd i obrona.

O godz. 10 przed południem wchodzi sąd. Rozprawa otwarta. Przewodniczy jej sędzia Witkowski, w asystencji sędziów: Illiniczka i Wyżynkiewicza. Oskarża prokurator Szmidi. Protokółuje p. Iwański.

Róża Orbach broni adw. Kon. Jakubowicz — adw. Kempner. Pozostała trójka znajduje się w opiece prawnej adw. Emila Breitera z Warszawy.

Po odebraniu rodowodów od oskarżonych, odczytano

akt skazania.

Węc jak-to było? Według oskarżenia — następująco:

Dnia 1 maja 1922 r. odbywał się na Wodnym Rynku wiec, po któ-

rym uszykował się pochód, dażąc ulicami: Główną i Piotrkowską na Plac Wolności. Tu jeden z wywiadowców zauważył grono uczennic szkół średnich, a wśród nich jedną, w nieprzemakalnym płaszczu, z jakimś zawiniątkiem w ręce. Po chwili rzuciła ona plik odezw „Łódzkiego komitetu okręgowego związku młodzieży komunistycznej“, zatytułowane: „Do młodzieży proletariatu w Łodzi i okolic“. Odezwy kończyły się zdaniami: „Niech żyje polska republika rad“.

Agitatorka komunistyczna nie zadowolniła się pierwszą porcją „bibuły“ rewolucyjnej, danej publiczności. Obrzuciła ją bowiem poraz drugi temi samymi ulótkami w ul. Główną, a poraz trzeci na Piotrkowskiej. Wywiadowca, który obserwował komunistkę, aresztował ją teraz, schowawszy na dowód kolportowane odezwy.

Przytrzymaną okazała się 16-letnia Róża Orbach.

W śledztwie wyparła się winy, twierdząc, że jakiś nieznany mężczyzna, bez jej wiedzy, włożył do kieszeni jej płaszczu wspomnianą „literaturę“. Obwiniona nie znała zupełnie treści owych odezw.

Na Placu Wolności wygłoszono też przemówienia. Przygodny mówca, podniesiony przez swych słuchaczy, wykrzykiwał: „Niech żyje dyktatura proletariatu“, „Niech żyje Rosja sowiecka“ itp. Nad grupą zebranych powiewał sztandar komunistyczny i widniały transparenty z odpowiednimi napisami. Tym mówcą był 16-letni Abram Ojzer. Po skończonej manifestacji ukrył on, zwinawszy go, sztandar do kieszeni płaszczu i to samo uczynił z transparentami. Baczne oczy wywiadowców widziały wszystko, uszy łowiły pilnie zdania, podburzające do zmiany ustroju w Polsce. Węc kiedy Ojzer oddawał następnie sztandar innym, dokonano aresztowania Ojzera.

Ale i on zaprzeczył oskarżeniu, tłumacząc się, że

„chciał posłuchać muzyki“

i dlatego się udał na Plac Wolności. Aresztowano również i chorążego sztandaru komunistów, Feliksa Kaftana, który go niósł. Kaftan się przyznał do niesienia sztandaru: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“

I on i Bolesław Zajdel, współuczestnik demonstracji komunistycznej zostali aresztowani.

Wszystkim obwinionym akt oskarżenia zarzucha czynny z art. 129 ust. 2 kod. karn.

Przesłuchanie obwinionych

rozpoczęto od przesłuchania Róży Orbach. Wypiera się ona zarzucanych jej czynów, broniąc się podobnie jak i w śledztwie.

Taktykę jej obrał również Dawid Jakubowicz. Podobnie reszta obwinionych.

Przesłuchanie ich trwało krótko nie dając żadnych nowych szczegółów, poza znanymi z aktu oskarżenia.

Godzina 2-ga. Rozprawa trwa dalej: Kończy się zeznania świadków dowodowych. Wan.

Trybuna publiczna. Źródła drożyzny.

W poruszanej przez nas często na łamach „Kur. Włecz.“ sprawie szalejącej drożyzny otrzymujemy uwagi poniższe, które podajemy in extenso, ze względu na to, że wyrażają poglądy znacznej części ludności miejskiej. Red.

W „Kurjerze Wieczornym“ z dn. 26 b. m. czytamy zmienny artykuł o tem, iż przedmiotami zbytku stało się jedzenie, opał i... hotele. Autor w swych wywodach ma zupełną słusność i rację bytu nawoływania do zwalczania panującej hydry spekulacyjnej w handlu, nie należy jednak zapominać, iż drożyzna po części dotyczy artykułów wytwarzanych u nas w kraju lub też artykułów spożywczych. Dlatego też odnośnie władze winny mieć za zadanie nie tylko karami pierwszego lepszego handlarza, sklepikarza lub pośrednika, biorącego nadmierne ceny, lecz także gruntowne zbadanie źródeł tej plagi powszechnej i ukrócenia tej spekulacji w zarodku.

O ile mówimy o walce z drożyzną, to w pierwszym rzędzie mamy na względzie t. zw. artykuły pierwszej potrzeby. Pojęcie to obejmuje: pokarm, opał, światło i odzież. Na pokarm składają się artykuły koniecznej i codziennej potrzeby, jak chleb, masło, mięso, mleko, jaja itd. Produkty te ani są importowane, ani też specjalnie fabrykowane, mimo to ceny na nie wzrastają z każdym dniem, nawet z każdą godziną. Czy nie posiadamy dostatecznie urodzajnej ziemi? — Czy możemy się poskarżyć na tegoroczne zbiory? Wszak tak nie jest. Polska mąka przez długie szeregi lat konkurowała z rosyjską. To samo było dawniej z nabiałem, bydlęmi i jajami. Dlaczego teraz to wszystko jest tak szalenie drogie? Niestety obecnie ziemianie nasi sprzedają zboże bardzo często, żądając za nie zapłaty w obcej walucie. U wielu ziemian tegoroczne zbiory leżą nieknięte, przechowywane na przednówek późniejszy, gdy można będzie osiągnąć wyższe ceny. Chęć zysku i spekulacji sięga w danym wypadku tak dalece, iż często bywają wypadki, iż właściciele ogromnych składów zbożowych wolać płacić lichwiarski procent 8 mk. od tysiąca dziennie, będąc w opałach pieniężnych, aniżeli sprzedać obecnie zboże po cenach, ich zdaniem, zbyt niskich. U niektórych leżą jeszcze zeszłoroczne zbiory niewymłócone, a o tegorocznych mowy jeszcze nie ma. — Cóż dziwnego, iż wobec tego wórek maki kosztuje już około 200000

Wszak nasi ziemianie albo wogóle nic nie sprzedają, trzymając zboże na pask, albo też sprzedają na eksport, za wyjątkiem niezliczonych ilości, za które nabywcy płać każdorazowo znacznie

wyższe ceny, albowiem, gdy znajdzie się jakiś gospodarz chętny do sprzedaży, to dzieli swój zapas zboża, nabiału lub innego inwentarza tak, iż sprzedaje wszystko „w ratach“ z których ostatnia wynosi często akurat tyle, co wszystkie dotychczasowe sprzedane łącznie. Taki stan rzeczy nie może być tolerowany przez ludność miejską. Wszak musimy o tem pamiętać, że źródłem artykułów spożywczych pierwszej potrzeby jest wieś, która ma i może dostarczyć nam żywności, lecz tego czynić nie chce.

Spółeczeństwo musi się domagać od rządu z całą stanowczością, aby wszelkie zapasy zboża po wsiach były rejestrowane. — Winnym zaś magazynowania większych zapasów artykułów spożywczych, a co najważniejsze zboża lub maki należy cały zapas konfiskować. W sposobie działania przy tej akcji zwalczania spekulacji, winna być zastosowana ostrożność, celem uniknięcia wywołania paniki na rynku zbożowym, a jednocześnie przytem stanowczość bezwzględna. Dobrze zorganizowana w tym kierunku walka powinna dać najlepsze wyniki.

Taką kontrola winna być rozciągnięta nad produkcją, sprzedażą i transportem węgla w kopalniach. Stosunki tam panujące były ściśle poruszone w artykule wzmiankowanym, a wszak nasza zależność od kopalń uwydatnia się szczególnie w tym roku, kiedy przy najłagodniejszej zimie pozbawieni jesteśmy światła gazowego z powodu braku węgla. Ceny za gaz są podwyższane co miesiąc, a obecna cena jest nader wygórowana i nie wytrzymuje nawet stosunku do przedwojennego. Wszelko usprawiedliwia się brakiem i drożyzną węgla. Rząd winien zwrócić baczną uwagę na rodzaj odbiorców w kopalniach, stosunki i porządki tam panujące.

Gdy chodzi o odzież to nie ulega wątpliwości, iż ceny na wszelkie tkaniny i skóry są zbyt wyśrubowane. Sprzedawcy nie hamują swych chciwych nadmiernego zysku. Magazynowanie jednak zapasów u samych wytwórców bywa rzadsze, częściej zdarza się u hurtowników, a najczęściej u detalistów lub osób przygodnych. Do ogólnej drożyzny przyczyniają się także rzemieślnicy, których wykwintny tryb życia dostatecznie wskazuje wysokość dochodów i zysków. Uszycie ubrania kosztuje obecnie 300 tys. do 500 tys., a para kamaszy 100 tys. W tym kierunku winna być również przeprowadzona gruntowna sanacja, co jednak dałoby się łatwiej uskutecznić na przeprowadzeniu reformy handlu artykułami spożywczymi

Podwójnie

kosztować będą świeżo zrobione garderoby, mimo tego firma Schmechel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i 111a 160, sprzedaje dopóki zapas starczy garnitury, palta spodnie i suknie po starych cenach. 80-2

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

28 kilometrów na godzinę.

Oto szybkość pociągu osobowego w 20 wieku, w dobie aeroplanów, osiagających 120 km na godzinę i statków transatlantycznych, przebywających ocean w 5 dni. Oto szybkość pociągu, łączącego Warszawę i Łódź „tylko” w 5 godzin!

Jeżeli bedziemy chcieli przedstawić sobie naocznie, jak się taka szybkość prezentuje, wyobraźmy sobie żółwia, któremu do ogona przywiązano dziesięciokilogramowy ciężar, któremu przytem powiedziano:

— Nie spiesz się, mój kochany, bo się zmęczysz!

Pociąg wspomniany opuszcza Warszawę o godzinie 230, do Łodzi kał. przybywa zaś 730!

Pociąg ten biegnie melancholijnym truchcikiem i przystaje na każdym przejeździe po drodze, kiedy zaś znajdzie taką stolicę jak Teresin lub Domaniewice, wtedy z radości zatrzymuje się aż na pół godziny i stoi sobie. Podczas takiego postoju nikt absolutnie nie wsiada, ani też nie wysiada. Żaden pociąg nie krzyżuje się z nim. Ot, zwyczajnie, stoi sobie pociąg i tyle!

Następnie rozpędza się pod Łowiczem i wjeżdża aż na... Łowicz wiedeński, gdzie znów sobie stoi. Po upływie pół godziny spostrzeżąc swą pomyłkę i cofa się tyłem na Łowicz kaliski. Tam odstaje musi znów pół godziny, poczem spokojnie rusza dalej.

Po drodze znajduje zawsze jakiś powód do zatrzymania się w polu. To wjazd na stację zamkniętą, to znów się parowóz popsuje.

Nareszcie wjeżdża szczęśliwie na stację Łódź, ale tym razem z takim rozpędem, że mija dworzec i zatrzymuje się o pół kilometra za nim.

Kiedy się spytał konduktora o przyczynę bezustannego zatrzymywania się pociągu w drodze, odpowiedział:

— Istnieje zwyczaj kolejowy, iż pociągi zatrzymują się w tych miejscach, w których były kiedykolwiek katastrofy kolejowe?

Ponieważ zaś mamy obecnie po 10 katastrof dziennie, łatwo jest obliczyć, iż za pół roku pociąg w Polsce wcale nie będzie kursował, gdyż co 15 kroków będzie stacja.

Na zakończenie konduktor zapytał:

— Czy pan nie widzi na każdym wagonie liter „P. K. P.”? Oznaczały one: „pociąg kursujący powoli”!

Nie mogłem mu nie przyznać racji! Zastępcą.

Jutrzejsze widowiska.

WIELKI	„Opowieści Hoffmanna”.
ROZMAITOSCI	„Dom Magdaleny”.
REDUTA	„Lekkość”.
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Dom otwarty”.
POLSKI	„To, co najważniejsze”.
MAŁY	„Zabawa w miłość”.
KOMEDJA	„Simona już jest taka”.
NOWOSCI	„Narzeczona Lucylusa”.
NOWY	„Wieszczka karnawału”.
DRAMATYCZNY	„Pani X czyli kobieta, która zabiła”.
PRASKI	„Karnawał w Warszawie”.
„QUI PRO QUO”	„A to ci stypa” i „Mokry gość”.
STANCZYK	Karnawałowy program № 20.
CYRK	Wielki program lutowy.

Zerwany przewodnik.

Przy ulicy Zaczajskiej, wichura zerwała drut telegraficzny, który połączył się z przewodnikami oświetleniowymi. Policja zagrożone miejsce zabezpieczyła, zaś pracownicy inspekcji elektrycznej, zerwany przewodnik naprawili.

Nagrody tow. naukowego warszawskiego.

w) W czasach ostatnich tow. nauk. warsz. przyznało następujące nagrody: im. ś. p. Eustachego Dobieckiego — p. Kazimierzowi Mozyńskiemu za pracę p. t. „Uwagi o słowiańskiej terminologii topograficznej i fizjograficznej; z ofiary b. prezydenta ministrów p. A. Ponikowskiego — p. Janowi Otrebskiemu za pracę z zakresu językoznawstwa; z ofiary min. W.R. i O.P. podzielono pomiędzy pp. Kazimierza Dobrowolskiego, Stefana Kru-

kowskiego, Teodora Viewegera i Olgierda Chomińskiego za ich działalność naukową; im. ś. p. Janiny Fubaszewskiej — p. Józefowi Płokarzowi za pracę p. t. „Jan Niemcewicz”; z ofiary min. W.R. i O.P. p. Mieczysławowi Dominikiewiczowi za działalność naukową; im. ś. p. Augustyna Cichowicza — p. Otonowi Laskowskiemu za jego dotychczasowe prace z zakresu historii wojskowości polskiej.

Wybory do kasy chorych.

Zainteresowanie było słabe.

w) Wczoraj odbyły się wybory do władz kasy chorych. Na 130 tysięcy uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach tylko 25.998 osób, w 44 okręgach. Najwięcej osób głosowało w 18 okręgu — 1.734, najmniej w 15 — 46.

W roku zeszłym przy 80 tys. członków kasy chorych wzięło udział w wyborach 22 tys. osób, a więc zainteresowanie było prawie dwa razy większe. Walczyło ze sobą przy wyborach 7 list.

Obliczenie liczby głosów, które padły na każdą listę, rozpocznie się jutro popołudniu. Wynik wiadomy będzie prawdopodobnie dopiero w środę.

Numerus clausus w „Bratniej Pomocy”

Dnia 3 b. m. odbył się dalszy ciąg zebrania walnego stowarzyszenia „Bratnia Pomoc studentów uniwersytetu warszawskiego”.

Zebranie było nader burzliwe. z powodu demagogicznego stanowiska ekspozytur narodowej demokracji wśród młodzieży.

Kulminacyjnym punktem zebrania był wniosek, złożony przez prawicowe ugrupowania młodzieży, aby członkiem Bratniej Pomocy mógł być polak wszystkich wyznań, z wyjątkiem mołeszowskiego. W głosowaniu wniosek upadł, nie uzyskał bowiem dwóch trzecich głosów, koniecznych przy uchwałach dotyczących zmian statutu.

Mówcy, którzy występowali przeciw wnioskowi, jak pp. Suligowski, Brunner, Rakowski i inni

wykazywali, iż tak zwane „odczytywanie” Bratniej Pomocy jest tylnarzędziem w rękach prawicowych ugrupowań, które chcą za wszelką cenę osiągnąć władzę. — Procent polaków w wyznaniu mołeszowskiego wynosi według danych statystycznych urzędowych, 6,69 procent wszystkich członków.

Jeden z mówców podniósł sprawę, iż wniosek, zgłoszony, sprzecywny jest z uchwałami najwyższej władzy akademickiej — ogólnokrajowego zjazdu, który powołał uchwały, przeciwstawiające się wprowadzaniu polityki na teren instytucji samopomocowych i ustanowił, iż członkiem Bratniej Pomocy może być każdy polak bez różnicy wyznania.

Nowa podwyżka tramwajowa.

(w) Zarząd tramwajów wystąpił do magistratu z wnioskiem podwyższenia ceny biletów tramwajowych do 500 mk.

Zarząd tramwajów uzasadnia podwyżkę podrożeniem robocizny o 52,7 proc., oraz zwyżką cen materiałów.

We wtorek sprawę tę rozważyć będzie magistrat, który, jak słyszeliśmy, skłonny jest popierać podwyżkę ceny biletów tramwajowych do 400 mk.

Podwyżka wprowadzona ma być od 15 b. m.

Komunikacja lotnicza.

w) Już w najbliższej przyszłości ponownie uruchomiona zostanie komunikacja lotnicza na liniach: Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Łódź, Warszawa — Kraków i Warszawa — Poznań.

Projektowano przedłużenie linii ze Lwowa przez Czerniowce — Jassy do Bukaresztu, oraz z Poznania przez Berlin do Amsterdamu, nastąpi z chwilą zakończenia

pertraktacji z odpowiednimi rządami zagranicznymi.

Linia z Krakowa do Zakopanego uruchomiona będzie w sezonie letnim.

Uruchomienie projektowanej linii Warszawa — Górny Śląsk, natrafia jeszcze na trudności dla braku odpowiedniego lotniska na G. Śląsku.

Kuś uciekł z dolarami.

(w) Jan Kochanowski z kol. Małewo, ziemi grodzieńskiej, przed trzema tygodniami przybył do Warszawy celem uzyskania dokumentów na wyjazd do Ameryki. Dowiedziawszy się, że zamieszkały w domu nr. 64 przy ul. Nowy Świat Teodor Kuś za pewnym wynagrodzeniem wyrabiał i dostarczał dokumenty na wyjazd z kra-

ju, udał się do niego i dał mu na ten cel 230 dolarów. Obecnie Kochanowski będąc pewny otrzymania już dokumentów, przybył do Warszawy i udał się do Kuś, lecz tu spotkało go gorzkie rozczarowanie. Dowiedział się bowiem, że padł ofiarą swej naiwności, gdyż Kuś zabrał doreczone mu dolary i wyjechał.

Zmiana kierunku tramwaju.

w) Z dniem 5-go b. m. kierunek linii nr. 22, będzie zmieniony: zamiast przez Królewską, wagony tej linii będą kierowane od pl. Grzybowskiego przez Graniczną, plac

Zelaznej Bramy, Przechodnią, plac Bankowy, Senatorską, pl. Teatralny, Nowosensatorską, Trebacką i Krak. Przedmieściem na dworzec wschodni.

Kazimierz Wielki w niebezpieczeństwie.

p) Polska żegluga państwowa, starając się chwalebnie o utrzymanie w czasie obecnej zimy regularnego kursu statków postąpiła sobie w tych dniach w sposób lekkomyślny, wysyłając 2 lutego z Warszawy do Płocka, wymagający remontu statek „Kazimierz Wielki”.

Statek ten, nie bacząc na uszkodzenie pompy, wyłynął z Warszawy w piątek ubiegły o godz. 9-ej rano.

Dopokąd sprzyjała, jaka taka pogoda, „Kazimierz Wielki”, zatrzymując się dość często, płynął jednak znośnie.

Za Wyszogrodem atoli, trafiwszy na najostrejszy prąd wiatru, zwanego wśród naszych żeglarzy na Wiśle „kuiawką”, kapitan stracił panowanie nad statkiem, który dostawszy się w zator kry, stał się igraszką wichury, jaka pędziła go na oślep. Dasek z budki kapitańskiej został zerwany, a wszystkie szyby w niej powybijane.

Z trudem dopłynięto do Dobrzykowa.

Za Dobrzykowem jazda stała się wprost niemożliwą.

Po ciężkiej, parę godzin trwającej walce z huraganem, statek

dopłynął do Borowiczek, gdzie kilku pasażerów, nie chcąc się narażać na dalsze niebezpieczeństwa podróży wysiadło na ląd.

Im bliżej Płocka, tym podróż stawała się więcej niebezpieczną.

Na statku rozgrywały się sceny, podobne do spotykanych w takich wypadkach na okrętach morskich.

Część osób uległa „morskiej chorobie”, parę pań zemdlalo. Stychać było ze wszech stron skargi, modlitwy i przekleństwa.

Grozę położenia powiększała i ta okoliczność, iż podobno, niektórzy z załogi nadużyli środków podniecających w postaci trunków alkoholowych.

Dzięki tylko przytomności umysłu kapitana statku nie doszło do katastrofy, jaka mogłaby zakończyć się fatalnie.

Późnym wieczorem, ze znacznym opóźnieniem „Kazimierz Wielki” przybył do brzegu płockiego.

Tutaj po zaimprovizowanym pomoście, publiczność, zażywszy nader silnych wznuszeń, dostała się wreszcie na ląd.

„Czarna Ręka” w Częstochowie.

Uczniowie-bandyci.

Komenda policji w Częstochowie otrzymała od dyrektora fabryki „Gnaszyn” p. Romana Markowicza wiadomość, iż do kantoru fabryki zgłosił się 17-letni młodzieniec i wręczył list, który, jak oświadczył, otrzymał na szosie z Częstochowy do Gnaszyna od jakichś dwóch nieznanych mu osób.

Ponosisi go o doreczenie listu, według adresu, dając mu za listy 1000 Mkp.

List okazał się anonimem, w którym pod grozą śmierci żądano od dyrektora fabryki „Gnaszyn” złożenia punktualnie o godzinie 530 po południu w ubikacji stacjonarnej na belce poprzecznej 2 miliony 500 tysięcy mkp.

Zawiadomiona o powyższem

policja częstochowska natychmiast udała się do Gnaszyna, gdzie budynki stacyjne i zabudowania fabryczne poddała ścisłej obserwacji.

Gdy po chwili w poczekalni stacyjnej zjawił się jakiś chłopiec w czapce uczniowskiej poddano go badaniom. Wzięty w krzyżowy ogień pytań zalekniyty chłopiec przyznał się do autorstwa listu anonimowego, twierdząc, jednak, iż do czynu tego namówił go kolega, który sam wręczył mu list w kantore fabryki, obiecując mu przy podziale zdobytch pieniędzy dać 1.500.000 marek.

Obydwu młodocianych przestępców aresztowano i osadzono w więzieniu w Częstochowie.

Znowu afera szpiegowska.

Studenci-szpiegami.

(p) Od dłuższego czasu opowiadało sobie na ucho we Lwowie, że władze nasze wpadły na trop olbrzymiej szajki szpiegów działających na rzecz Rosji.

Nie obeszło się, jak zwykle w takich razach, bez rodmuchiwania całej afery; opowiadano np. o szeregu osób wojskowych wmieszanych w tę sprawę, o wielkich szkodach, jakie państwo poniosło itp. Interpelowane władze bezpieczeństwa milczały i milczą uparcie, przyczyniając się może w ten sposób mimowoli do uwiarogodnienia plotek. Dopiero obecnie, drogą pośrednią wychodzi na światło dzienne garść szczegółów, z których okazuje się niezbicie, że strach ma wielkie oczy, a tajemniczość przyczynia się tylko do szerzenia potwornych plotek. W szczególności z osób wojskowych wmieszanych jest tylko jeden kapral i to zdemobilizowany.

Faktem jest jednak, że akcja szpiegowska była zakrojona na wielką skalę i tylko dzięki odporności naszego społeczeństwa, rezultaty jej są tak nikłe.

Szajka była wyposażona we wszystkie środki dla akcji tej potrzebne, a rekrutowała się w przeważnej części ze studentów uniwersytetu wiedeńskiego i lwowskiego. Już pierwsze aresztowania wykazały, że akcją tą kiero-

wała centrala szpiegowska w Wiedniu.

Kierownikiem lwowskiej ekspozytury szpiegowskiej był Jakób Lucker, rzekomy agent handlowy, poddany austriacki, który kierował agencją lwowską dość sprężyście, mając do dyspozycji olbrzymie zasoby pieniężne, dostarczane mu z centrali. Na usługach jego stali: Mondschein Jakób, słuchacz praw z Ławocznego i Stubnicer Jakób, słuchacz praw, lwowianin, zam. na Zniesieniu, oraz Reiss Ignacy recte Spiller, słuchacz praw z Podwołyck.

Władze odkryły następnie kryjówkę Buchsbauma Juliusza, urzędnika prywatnego ze Lwowa, Schuessla Leona, studenta praw ze Stanisławowa, Rubina Felksa, ślusarza ze Lwowa i Antoniego Orzana, zdemobilizowanego kaprala W. P. z Zatora. Wykradzione, oraz kopjowane dokumenty i rozkazy wojskowe przemycali przez granicę polską na stronę czeską robotnik Czernek Jan, oraz syn jego Jan, zamieszkał na granicy czesko-polskiej w Bobruku obok Cieszyna.

W śledztwie wstępnym aresztowani zeznali, że pchnęli ich do tego kroku chęć wielkich zysków, jakie im obiecywała centrala wiedeńska.

Drobne wiadomości z kraju.

— Huta państwowa w Strzebnicy na polskim Górnym Śląsku nadesłała 637 kg. srebra w sztabach dla skarbu narodowego.

— Lubelska komisja lokalna do badania zmian kosztów utrzymania rodzin pracowniczych „trud-

nionych w przemyśle i handlu ustaliła, iż dzienny koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, w miesiącu grudniu 1922 r. wynosił 4.982.59, w. m. zaś styczniu mk. 7.424.13, co wynosi w stosunku do miesiąca grudnia 49 procent zwyżki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Państwowy podatek przemysłowy.

Dotychczas obowiązująca ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie odpowiada obecnym stosunkom: stawki zasadniczego podatku pobieranego w postaci świadectw przemysłowych na początku każdego roku podatkowego są wielokrotnie niższe od stawek przedwojennych, dodatkowy zaś podatek, pobierany w formie procentowego podatku od zysku, oblicza się w stosunku do zysku osiągniętego w roku poprzedzającym rok podatkowy i za czyną wpływać do kas skarbowych zaledwie w końcu roku podatkowego. Wobec dewaluacji pieniądza, system ten sprawia, że skarbowi państwa pobiera stale kwoty podatku, które wobec spadku siły kupnej marki stanowią niezliczony ułamek rzeczywistych należności. Poza to sam wymiar dodatkowego podatku jest skomplikowany i kosztowny.

Wobec tego ministerjum skarbu opracowało projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, mający na celu usunięcie tych braków, przystosowanie obciążenia handlu i przemysłu do obciążenia podatkowego własności rolnej, wreszcie uproszczenie akcji wymiarowej.

Podatek przemysłowy według projektu tego będzie pobierany z końcem każdego półrocza w pewnym stosunku procentowym (2 procent) od osiągniętego w tym półroczu obrotu.

Kronika ekonomiczna.

RUMUNIA.

Sprawa kredytu francuskiego. Jak donoszą dzienniki rumuńskie,

Na poczet tego podatku płatnicy obowiązani będą uiścić na początku roku podatkowego w formie świadectw przemysłowych przedpłatę, która będzie zaliczona na przypadający podatek przemysłowy.

Ceny świadectw przemysłowych są przystosowane do obecnych warunków ekonomicznych, a w szczególności walutowych.

Poza to projekt przewiduje automatyczne podwyższenie cen świadectw przemysłowych w miarę spadku siły kupnej marki.

Według sprawozdań iz skarbowych obroty wszystkich przedsiębiorstw podlegających dodatkowemu podatkowi przemysłowemu wyniosły przypuszczalnie za rok gospodarczy 1921 w całym państwie (z wyjątkiem województwa śląskiego), 2.014.715 milionów mk.

Jeżeli przyjmujemy, że stosunek obrotu roku gospodarczego 1921 do obrotu r. 1922 był jak 1:4, otrzymamy 8.038.860 milionów mk. jako obrót r. 1923 — 2 proc. podatek od tej kwoty wyniesie mniej więcej 161 mil. mk.

Takiej więc sumy wpływów można oczekiwać po uchwaleniu przez sejm projektu ustawy o państwowym podatku od obrotu, będzie to kwota 20-krotnie wyższa od dotychczasowych wpływów z tego źródła, wynoszących w r. z. 7.600 mil. mk.

pertraktuje rząd rumuński z rządem francuskim w sprawie udzielenia Rumunii kredytu 500 milionów franków. Rząd francuski zgodził się zasadniczo, istnieją jednakowoż jeszcze różnice co do wy-

sokości oprocentowania, gdyż Francja żąda 5 proc., Rumunia zaś byłaby skłonna płać 4 proc. Rumunia spłacałaby tę pożyczkę w ciągu lat 15, a jako gwarancję dalałaby dochody z opłat wywozowych lub innych dochodów państwowych.

„Adeverul” komunikuje, że zewnętrzną pożyczka w sumie 500 milionów franków, będzie zabezpieczona dochodami z rumuńskich kolei żelaznych. W tym celu, projektowane jest utworzenie autonomicznego zarządu kolei żelaznych, przyczem będą one eksploatowane jako przedsiębiorstwa prywatne.

Zwyżka taryf celnych. Gazety bukareszteńskie donoszą, że rząd na nowo postanowił podwyższyć taryfę celną.

Z Bukaresztu komunikują, że w tym tygodniu wyższa komisja celna ustaliła nową taryfę celną na naftę, oraz ma się wypowiedzieć w kwestii taryfy na eksport drzewa.

Przyjęcie materiałów kolejowych. Rumuńska komisja techniczna wyjechała do Niemiec w celu przyjęcia materiałów kolejowych za sumę 25 milionów marek złotych, należących się Rumunii tytułem odszkodowania straty wojennej.

AUSTRIA.

Sytuacja gospodarcza pogarsza się. Skutkiem braku zbytu austriacki przemysł żelazny znajduje się w stanie kryzysu.

Nowe zamówienia nie napływają, stare dadzą pracę jeszcze na parę tygodni. Wiele fabryk stanęło. — Producenti żądają ceł ochronnych (dziś import surówki i półfabrykatów jest wolny od cła, gotowe zaś

wyroby opłacają około 8 procent wartości).

Przemysł żelazny austriacki stoi przed ruiną, nie mogąc podać konkurencji i ciężarom podatkowym.

„Times” o sanacji finansowej Austrii. „Times”, omawiając sprawę sanacji finansowej Austrii, domaga się podniesienia kredytów dla tego kraju do sumy 650 milj. koron w zlocie. Pożyczka ta byłaby zabezpieczona na dochodach z austriackiego monopolu tytoniowego i ceł. Dochody z monopolu tytoniowego w ciągu zeszłego października wnosili, jak donosi pismo, 12 milj. koron złotych.

Subskrypcja na pożyczkę złota. Minister skarbu oświadczył na konferencji prasowej, że subskrypcja na pożyczkę złota przyniosła 4.254.000 dolarów, t. j. 298 miliardów koron.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskiej giełdzie zapanowała tendencja dla walut i dewiz nieco słabsza.

Kurs marki niemieckiej niezmiennym. Papiery dywidendowe w obrocie ożywionym po kursach wyższych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 34750—35100
Dolary kanad. 35100
Kor. czeska 1025
Franki franc. 2225.

Czeki i wpłaty.

Belgia 1980.
Gdańsk 0,8250—0,80.
Berlin 0,8250—0,80
Holandia 14300
Londyn 159,00—164500.
Nowy Jork 34500—35100
Paryż 2240.
Szwajcaria 6700.
Wiedeń 5150.
Włochy 1775.

Listy zastawne.

Milionówka 1720

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. 100 rubli 2620.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 5750.

5 procen. obl. m. Warszawy 380.

Akcje.

Bank Deskontowy 44000
Bank Handlowy 62000
Bank kred. warsz. 12500
Bank dla handlu i przem. 30000
Bank przemysłowy 3850
Bank przem. łódzki 5500
Bank zachodni 65000
Bank zj. z. polsk. 14500
Zw. sn. zarobk. 22000
Kłewski 80000
Wildt 24000
Cukier 810000
Drzewo 6000
Wiedel 165000
Zielinski 50000
Starachowice 43500
Cedlebski 125000
Lilpop 85500
Madrzejewski 72000
Pociąg 860
Parowoz 12600
Ostrówiec 82500
Karasiński 18500

Dzisiejsze notowania w Gdansk i Berlinie.

GDANSK, 5 lut. — (Tel. w. „Kurier Włocławski”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 45000
Marka polska 115
Warszawa 116.
Tendencja niepewna.

BERLIN, 5 lut. — (Tel. w. „Kurier Włocławski”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 114,50
Marka pol. 112.
Nowy Jork 43.000.
Londyn 201,500
Paryż 2765.
Wiedeń 6125.
Praga 1286.
Włochy 2142.
Belgia 2460.
Szwajcaria 8110.
Holandia 16850.
Helsingfors 1085,50
Hiszpania 8686.
Tendencja mocna.

ZE ŚWIATA KOBIECEGO.

Kobieta, jako artystka.

Pierwsze ślady dążeń estetycznych spotykamy już w świecie zwierząt, gdzie bezwzględna przewaga w krwieniu ich posiada samiec.

Również u ludów pierwotnych pierwszym esteta jest mężczyzna. Estetyka ta polega na upiększaniu świecidełkami ciała, podczas gdy kobieta pod tym względem była o wiele skromniejsza.

Sztuka zaś posiada wyraźne piętno męskiej siły i wskazuje na zaledwie dostrzegalne ślady współpracy kobiecej. Podczas gdy artyści są bardzo liczni, artystki przeliczyć można na palcach. W muzyce nie posiadamy dotychczas genialnej kompozytorki, mimo, że tak wiele kobiet gra. Poważniejsza jest liczba kobiet w literaturze, jednakże i tutaj większość zawdzięcza swoją sławę jedynie temu szczęśliwemu przypadkowi, że urodziły się kobietami.

Przyczyna tego jest najprawdopodobniej większa oziębłość zimnolubnych kobiet niż mężczyzn.

Miłość jest rdzeniem sztuki. — Czyż niemal wszystkie powieści, tragedie, komedie nie są historią i psychologią miłości? Motywem wszystkich liry jest w tej, czy innej formie występująca — miłość. Materiał, wokół którego kształtują się obrazy, uczucia, oraz idee, wytryska z uczucia miłości (w najogólniejszym tego słowa znaczeniu). A ponieważ erotyka zmysłowa słabsza jest u kobiet, niż u mężczyzn, pozbawia je to więcej części materiału. Brak genialnej zdolności syntezy i konstrukcji, która niezbędna jest przy twórczości, niemniejsza jest przyczyna tego zjawiska.

Do elementarnych składników

działa sztuki należy oprócz siły erotycznej, siła męskulowa. A kobieta jest słaba, jej męskulatura jest mało intensywna, gdyż kobieta inteligentna nie bierze udziału w walce o byt. Natomiast cechuje kobiety, niezwykle żywa wyobraźnia, miłość wszystkiego, co słabe i niepozorne. Zauważono, że np.: w malarstwie kobieta najchętniej maluje dzieci, małe zwierzątka, kwiaty i drobne krajobrazy. Każdy zauważył, że kobieta przekłada Watteau nad Michała Anioła, Coppée nad Dostojewskiego. — Istnieje jednak dziedzina sztuki łatwo dostępna dla kobiety. Do tych należy sztuka dramatyczna. Silnie rozwinięta zdolność utrwalania stanów ducha i wielka intuicja pozwalają kobiecie, przy odpowiedniej inteligencji, stać się wielką, niekiedy przewyższającą mężczyznę, artystką.

Mode należy bezwzględnie zaliczyć do sztuki. Jest to sztuka kobieca o bardzo wysokim poziomie artystycznym. Wszak niektóre toalety są wprost małymi arcydziełami sztuki. Dekoracja pokoi, upiększanie porcelany, rysowanie wzorków najrozmaitszych należy do sztuki kobiecej.

Sztuka prowadzenia konwersacji jest chluba płci pięknej. Zdolność ta pozwalała kobiecie greckiej, jako heterze, przykuwać do siebie największe i najtęższe umysły, a z paryskich salonów czyniła ośrodek duchowego życia.

I czyż nie jest szczęśliwszą kobietą, która dzięki tej sztuce chwyciła szczęście dnia dzisiejszego, od umiarkowanego w nędzy geniusza, któremu potem wystawiają monumentalne pomniki sławy?

G. Ferrero.

Szminka i puder.

Mężczyzna należy do najdoskonalszego typu samooszustów. Stąd owa wielka łatwość wmawiania sobie wielkości, tak pokaźna liczba „poronionych głuszków”, oraz niedorozwiniętych „ludzi czynu”.

Kobiety są na szczęście — trzeźwiejsze.

My kłamiemy, jak dzieci: szczerze i naiwnie. To samo pozwala kłamstwu wynieść do godności sztuki i sztuki.

Wy — jak wszędzie i zawsze — pod płaszczykiem konsekwencji jesteście i w kłamstwie tylko... pedantami.

Co za wojowniczość! Godna zaprawdę gorszej sprawy!

Raz was nasze używanie pudru i szminki. Wy — kochacie „naga” prawdę!

No tak, tak. Lecz to nie przeszkadza kochać się i przepadać za brzydką artystką, piękną na scenie, lub skowycząc miłośnie pod drzwiami buduaru starszej damy z odmłodzoną twarzą.

Och ta wasza „konsekwencja”, panowie wymaga doprawdy konsekwentnej analizy!

Mój Boże! Gdyby mi się tak udało zważyć ten puder i szminkę, który nakładacie na całą waszą jaźń w owych „przezroczystych”, „wzrostłych” i „pięknych” chwilach zdobywania kobiety. Doprawdy, my w używaniu tych środków maskowania swych wad, oraz intencji, jesteśmy niezwykle umiarkowani.

Wasze szczerze hasła społeczne i moralne: o miłości bliźniego, braterstwie, równości, zdolności; wasza humanitarność i wasz idealizm, toż to nie inne, jak w najgorszym gatunku — szminka i puder!

Tak sądzi życie, szlachetni i cnotliwi obywatele...

Życie. Życie mężczyzny! Gdy je sobie uprzytamiam w najdrobniejszych jego szczegółach i przejawach, teatr wydaje mi się ordynarną parodią kłamstwa i charakteryzacją.

Kreciecie się w błędnym kole urojonego świata. Strach przed sobą zmusza was do ukształtowania sobie filozoficznego pojęcia „człowieka”, nawet „nadczołowieka”, na którego tylko wy posiadacie wyłączny monopol.

Boicie się powiedzieć sobie, że to wszystko jest jednym wielkim kłamstwem: i ta wasza kultura, i ten wasz „człowiek” i „nadczołowiek”, wasza „wyższość”, subtelność, nadzwierzęcość...

Zresztą, wy się nigdy nie odznaczacie zbytnią odwagą cywilną i szczerością, wyławszy stany nietrzeźwe.

Moi szanowni, jeszcze jedno!

Czyż wy doprawdy jesteście tak naiwni, iż nie rozumiecie, że puder i szminka jest waszym wynalazkiem!

OL-OLLI.

Kobieta nie jest mężczyzną.

W l'Education ogłosiła panna dr. Margueritte Evard niezwykle cenne wyniki swych długotrwałych badań naukowych; badania te doprowadziły mianowicie do bardzo szczególnego spostrzeżenia, że są pewne drobności, które różnią mężczyznę od kobiety. — Z góry przytem należy uprzedzić, że kwestja jest bardzo poważna i w żadnym razie nie nadaje się do humorystycznego ujęcia.

W naszej epoce, kiedy wydawać się mogło, że wychowanie dziewczęcia zmierza do narzucenia jej gwałtem cech męskich, ba! do uczyńnięcia z niej mężczyzny, nad wyraz znamienne są słowa dr. Evard: „dążenie do jednolitego wychowania mężczyzny i ko-

biety jest jednym z najfatalniejszych błędów socjalnych”. Gdy mężczyzna pozwoli sobie wygłosić półgębkiem taką opinię, piętnuje się ją jako herezję; dobrze się więc stało, że padła ona z ust kobiety.

A teraz wróćmy do rzeczy; oto są owe drobne a doniosłe różnice, dzielące przedstawicieli obojga płci.

A więc kobieta posiada subtelniejszy smak i powonienie i nieporównanie wrażliwsza jest na barwy, podczas gdy mężczyzna z kolei wrażliwszym jest od niej na kształty. Kobieta ściślej spostrzega profil, a wiadomo, że jest to cecha charakteryzująca dobrego obserwatora. Nieprawdą jest, jakoby inteligencja mężczyzny była wyższą od inteligencji kobiety; w istocie jest ona tylko inna. — Asocjacja wrażeń odbywa się w umyśle mężczyzny szybciej, natomiast proces asocjacji u kobiety jest znacznie oryginalniejszy: umysł mężczyzny kojarzy pojęcia w wyższym stopniu przez podobieństwo, antytezę, generalizację i syntezę, umysł kobiety kojarzy raczej pojęcia równorzędne, podrzędne i nadrzędne. Stąd powszechnie właściwa mężczyznom zdolność do analizy, asymilacji i kompilacji.

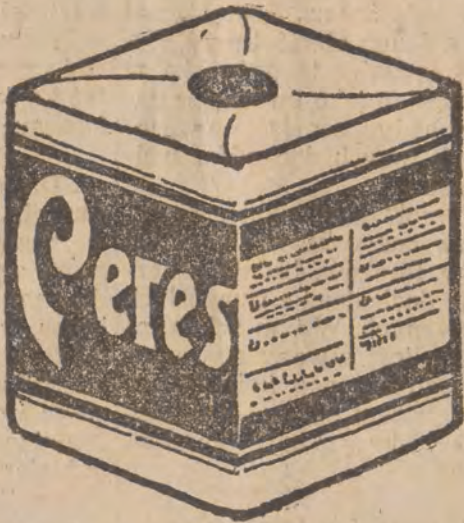
Mężczyzna góruje umysłem, kobieta intuicją. Kobieta lepiej zdaje uniwersyteckie egzamina, za to po egzaminach wyniki jej pracy są mniej ciekawe.

Wszystko to razem wzięte dowodzi, że kobieta nie jest mężczyzną. Prawda to niezbyt nowa, a wartość stwierdzenia jej polega na tem, że obecnie coraz bardziej odczuwamy potrzebę przypominania sobie prawd dawnych. Dobrze więc, że przypominamy nam je nauka, dokładnie wymierzyszy je uprzednio w milimetrach.

Louis Forest

OGŁOSZENIA

*Tak
wygląda*



PRAWDZIWY

CERES TŁUSZCZ JADALNY

Przy kupnie nie dajcie się namawiać na inny tłuszcz jak „CERES”

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórko).
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach
od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 3000 mk. ope-
racje i ostryżki od umowy 509

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**
145. Piotrkowska 145.
Plombowanie, wprawianie zębów.
OPLATA PODŁUG TAKSY. 59-10

Potrzebujesz pracownika, robotnika lub służącą?

Wstap lub zatelefonuj do Państwowego
Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kosciuszki
Nr 9, tel. 184. — **UWAGA!** Poszukują
pracy żołnierze zdemobilizowani,
reemigranci z Niemiec i repatrianci.
545-1

Kupię rower (męski) w dobrym stanie. Oferty do „Głosu Polsk.” pod „Rower”.

Poszukuję pokoju

umeblowanego lub bez mebli. Oferty sub.
„A. G. 39” 811-2

Informacje o firmach handlowych i przemysłowych;
Informacje o osobach trudniących się han-
dlem i przemysłem;
Informacje w wszelkich sprawach handlowych
oraz ichowe porady w sprawach
podatkowych udziela szybko i szczerze: **WYWIAD** Biuro kredytowo-informa-
cyjne, założone przez pol-
skie instytucje finansowe
8-ka z ogr. odp. 091-9
Łódź, Piotrkowska nr. 104.

JADALNIE GABINETY SYPIALNIE

Urządzenia KUCHENNE GARNITURY KLUBOWE

najelegantszego wykonania
z WŁASNEJ FABRYKI
jeszcze po specjalnie nis-
kich cenach poleca

Fabryka Mebli „MERKUR” G. m. b. H.
Gdańsk, III Damm Nr 2. Telef. 58-51 i 29-90.



Stowarzyszenie Sportowe „UNION”

W sobotę, dnia 10-go Intego 1923 r.
w sali KINO-TEATRU „LONA”

WIELKI BAL MASKOWY

p. n. „Noc w Kraju Dolara”

Początek o godz. 11.30 wiecz. 750-4

Mnóstwo niespodzianek. Jaz-band. Atrakcje sportowe, m. in. KORSO KOLARSKIE COW-BOY’ów.

Panie w maskach. Panów obowiązuje strój wieczorowy.

Bilety do nabycia w firmie „Meteor”, Przejazd 16 i w składzie aptecz. A. Dietla, Piotrkowska 157, a w dniu balu od g. 7-10 w w lokalu klub. Przejazd 5. Członkowie proszeni są o zgłaszanie się po karty wstępu do klubu, lub do skarbnika (Przejazd 16).

PIERWSZA W KRAJU Fabryka owsianych produktów odży- czych i kawy słodowej

Adama Branickiego w Sosnowcu

POLECA:

Kaszę owsianą „Zdrowia”
Mączkę owsianą „Zdrowia”
Kakao owsiane „Zdrowia”
Kawę słodową „Zdrowia”

Skład: R. Seidengart, Piotrkowska 44, Telefon 10-89.

Armoura Dobra

smalec wieprzowy,
czysty „PURE LARD”
Marki „Shield”
słoninę „Fat Backs”,
mydło „Lighthouse”
do prania
mleko skondensowa-
ne słodzone

oferują hurtownie Jeneralni Agenti
na Polskę: Sp. Akc. „LAMBART
i HRZYSIAH”, Warszawa, Nie-
cała Nr 8. Adres tel.: „Lambrowar”.
Telefon 76-56. 69-2

dla handlu i przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszcza
we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej
Dział Ogłoszeń i Reklam
przy Biurze Informacji Prasowych

„BIP”

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

Czytajcie „Głos Polski”.

Zgubiono broszkę

(złota z perełkami i rancikami) dnia 4-go b. m.
na „Poranku ludowym” w Filharmonii, lub idąc
z koncertu ul. Sienkiewicza i Przejazd. Uczeń
znalazł zechce zwrócić takową na ul. Przejazd
Nr 80, m. 10, za sówitą nagrodą. 212-1

POKOJU

umeblowanego, z wszelkimi wygodami, możliwie
z prawem używania kuchni, poszukuje przyjezdne
w starszym wieku, bezdzietne małżeństwo. Cena
obojętna. Oferty do „Kur. Wiecz.” sub „M. D. Nr 64”

Papier biały

na pudry, funty do sprzedania.
Wiadomość w Adm. „Głosu Pol-
skiego”. 755-3

ALIMA

NAJLEPSZE MASŁO ROSLINNE

H. SCHMIDT

Łódź, Lipowa 47.

Pracownia Pkołder

watowych i puchowych.

L. Landau

Konstantynowska 10. 815-2

Daj swoim

pracownikom do przeczy-
tania „Sztukę Sprzeda-
wania” a przekonasz się,
że praca ich będzie spraw-
niejsza, a zadowolenie
klienteli większe. Książ-
ka ta zastąpi parę lat
praktyki. Do nabycia we
wszystkich księgarniach
354-2

Buchalter-bilansista

rutynowany fachowiec
ze znajomością języków
pragnie objąć odpowied-
nia posadę. Oferty pod
„H. M. 62” do „Głosu”
18-2-k

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 125 mk.)

A. Kredens, stół, krze-
sła, szafy, łóżka,
otomany, łóżeczko białe,
biurko, staterkę sprze-
dam. Piotrkowska 261-
4 front. 620-10 k

Kawaler

poszukuje pokoju ume-
blowanego w śródmie-
ściu. Cena obojętna. Zgł.
uprasza pod „W. W. 105”
do „Głosu” 102-1

Uwaga.

Projektanta budowlanego
i domów wykonuje inżynier
z 30 let. praktyką.
Piotrkowska 87, biuro
P. Balle. 837-1

Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 100 mk.)

Samotny, przystojny fa-
brykant poszukuje
młodej, młodej i ładnej
przyjaciółki. Małżeństwo
nie wykluczone. Szczegółowe
oferty z podaniem
dokładnego adresu do
„Kurjera Wiecznego” sub
„Przyszłość”. Oferty bez
adresu nie będą brane
w rachubę. 114-3-d

Zaginął piesek sierść
brąz. wabi się Luluś.
Odprowadzić za wynagrodzeniem
Dzielnia 31
A. Geifand Nieprawy
właściciel będzie sądowo-
nie karany. 35-3-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 75 mk.)

askowska Antonina zgubi-
ła dowód osobisty,
wyd. w Łodzi 932-3-s

Główny Feliks zgubił
tymczasowe zaśwido-
wanie demobiliz., wyd.
w Warszawie. 877-3-s

Zolberg Majer zgubił
paszport polski, wyd.
w Łodzi. 910-3-s